

NO WY Dziennik Łódzki

№ 284

Piątek, dn. 14 października 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99

Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Nowy wiceminister
rolnictwa.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dyrektora Państwowego Banku Rolnego p. Karola Kasin'skiego podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych. Powyżej fotografia wice-ministra Kasin'skiego.

**Krwawe
argumenty
przedwyborcze**

ESSEN, 13.X (PAT). Walka wyborcza w zagłębiu Rubry zaczyna przybierać coraz ostrzejszą formę. Mimo sądów doradczych i ostrych zarządzeń, coraz częściej dochodzi do starć, przeważnie pomiędzy komunistami i hitlerowcami. Wiece wyborcze naogół nie dochodzą do skutku, ponieważ rozbijane są przez przeciwno bojówki. W Dusseldorfie podczas wiecu, zwołanego przez niemiecko-narodowych bojówkę hitlerowców w wszczęła bójkę. Kilka osób zostało rannych. Wiece zostało przez policję rozwiązane.

W Remscheid doszło do krwawego starcia między komunistami i hitlerowcami, przyczem jedna osoba została zabita.

Dźwiękowy Kino-Teat.
ZACHETA
ul. Zgierska 26
Polski 100% dźwiękowiec
film p. L.
SZYB L 23
w rolach głównych Adam Dobosz, Baśka Orwid i Jerzy Marr. Najlepszy program
Etykietny Ekspres.

Za rozrzucenie ulotek rok więzienia

Wymowna ilustracją do naszego wczorajszego artykułu wstępnego (3 strona) była rozprawa sądowa, która również wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadły dwie „groźne komunistki” szesnastoletnia Nacha Warsfeld i siedemnastoletnia Ewa Pacanowska, były uczennice żeńskich szkół średnich.

Prokurator oskarżał te dziewczęta o zbrodnie rozrzucenia w szkole ulotek komunistycznych.

Egzaltowane pamiętki dopuściły się tego czynu w kwietniu b. r.

Przywrócenie monarchji kwestją miesięcy Cień korony Hohenzollernów nad Rzeszą Niemiecką

PARYŻ, 13.X. Pomimo urzędowego zaprzeczenia wiadomości, podanej przez berliński, socjalistyczny „Vorwärts” o zamierzonym przywróceniu monarchji w Niemczech, francuska opinia uważa za bardzo możliwe dość rychle urzeczywistnienie tych poglądów.

Zapomniano już zupełnie, że podczas wojny Lloyd George przepowiadał Wilhelmowi II postronek.

Nikt nie widzi sposobu, w jaki byli aljanci mogliby, wobec dzisiejszego stanu Europy, przeszkodzić zmartwychwstaniu w Niemczech ustroju monarchicznego.

Pierre Bernus pisze, w „Journal des Debats”, Restaurację monarchji w Niemczech można uważać niemal za pewnik. Jeszcze tylko data tej zmiany nie jest ustalona. W każdym razie, zdaniem naszym, data powyższa nie jest zbyt oddalona i stanowi kwestję raczej miesięcy, niż lat.

Powrót Papena.

BERLIN, 13.X (PAT). Kanclerz von Papen powrócił dziś rano z Monachium. Bezwzględnie po powrocie, jak informuje prasa rozpoczęły się obrady nad wynikami narad prowadzonych w Monachium. Narady w sprawie konstytucji toczyć się będą w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Pewne decyzje będą już wiadome prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

Zmiany ustrojowe

BERLIN, 10.X (PAT). W prasie opozycyjnej ukazały się doniesienia jakoby rząd zamierzał natychmiast po wyborach do Reichstagu zwołać Zgromadzenie Narodowe do Poznania. Zgromadzenie miałoby zająć się trzema kwestjami: 1) Reformą ustroju parlamentu, 2) skupieniem władzy Prus i Rzeszy w jednych rękach 3) opracowaniem nowej ordynacji wyborczej. Ordynacja miałaby być wzorowana na ordynacji angielskiej i przewidywałaby nie głosowanie na listy partyjne lecz na osoby kandydujące w okręgach. Rada państwa Rzeszy przekształcona zostałaby na izbę wyższą, do której powołanyby o-

soby stojące dotychczas poza życiem polityczno-partyjnym. Co do skupienia władzy w Prusach i Rzeszy, w jednych rękach, to stworzonoaby była unja personalna, w ten sposób, że urząd kanclerza Rzeszy i prezydenta Prus piastowałaby jedna osoba. Prasa hugenbergska nazywa doniesienia te tworem laudacji.

Likwidacja republiki

BERLIN, 13. 10 (PAT) Na urządzonym wczoraj zebraniu socjal - demokratycznym przemawiał

przywódca s-d. Breitscheid. W moim swej zaatakował mówca ostro zamierzoną zmianę konstytucji. Mówca twierdził że zamierzona reforma jest likwidacją ustroju parlamentarnego i jawnym torowaniem drogi do monarch. Mówca twierdził, że plany byłego króla natrafiają narazie na sprzeciw ze strony prezydenta Hindenburga, plany te jednak staną się niebezpiecznymi, gdy Hindenburg pewnego dnia zmieni zdanie. Breitscheid wzywa do czujności i obrony obecnego ustroju.

Dwaj magowie pokoju w Londynie Rozbrojeniowe rozmówki Herriot — Mac Donald

LONDYN, 13.X (PAT) Premier Herriot przybył tu w środę o godz. 23-ej, powitany na dworcu przez Mac Donalda, Johna Simona i ambasadora francuskiego.



W RAJU MELK TAUZA

W sercu skalistych gór Kurdystanu znajduje się obszerna dolina, którą można oglądać z okolicznych szczytów górskich, ale do której dostęp jest zupełnie niemożliwy. Tam, według wierzeń Żydów znajduje się, pełne wiecznej szczęśliwości królestwo Melk Tauza, szatana wcielonego w złotego pawia i tam żyje bez trosk wybrane plemię jego czcicieli.

Dzięki niezwykle zbiegowi okoliczności do tego rajku Melk Tauza udało się dotrzeć badaczowi europejskiemu i wrócić stamtąd, porywając największą świętość satanistów.

Jego niesamowite przygody wśród „wybranych Melk-Tauza” i zemsta czcicieli szatana, oto treść znakomitej opowieści, w najwyższym stopniu sensacyjnej i egzotycznej, choć całkowicie prawdziwej, którą w najbliższych dniach rozpocznie drukować „Nowy Dziennik Łódzki”.

Pochód zarazy

LIPSK, 13.X (PAT). Choroba heine-meina szerzy się w Niemczech coraz bardziej. W samym Lipsku stwierdzono w ostatnich 14 dniach 10 wypadków paraliżu dziecięcego, z których 2 były śmiertelne. Ogółem od 1 sierpnia do 10 b. m. zachorowały w Lipsku 62 osoby, z czego 28 małych dzieci, 19 starszych i 8 dorosłych. Szesć osób zmarło.

Bez pieniędzy

ESSEN, 13.X (PAT). Wieszniacy zamieszkałcy okolicą Eifel (Nadrenia), z braku gotówki uprawiają handel zamienny, oddając jajka i masło za potrzebne im towary. Ostatnio wywieźli chleb i zanioszą do pobliskiego Eifel, gdzie wymieniają go na towary tekstylne.

Dziś Herriot i Mac Donald od byli najpierw krótką rozmowę prywatną, poczem o godz. 11.30 rozpoczęły się rozmowy o charakterze urzędowym. W czasie rozmów tych obecny był również minister spraw zagranicznych John Simon, sir Robert Vansittart i szereg wyższych urzędników Foreign Office.

Mac Donald wyjada dziś na cześć Herriota śniadanie, w którym wezmą udział m. in. John Simon, Baldwin, Haisham, Londonderry i inni. Rozmowy potrwają cały dzień.

Mac Donald wyjada dziś na cześć Herriota śniadanie, w którym wezmą udział m. in. John Simon, Baldwin, Haisham, Londonderry i inni. Rozmowy potrwają cały dzień.

Nadzieje...

LONDYN, 13.X (PAT) Premier Herriot po przybyciu wczoraj przedstawił do Londynu oświadczył przedstawicielom prasy, zebranych na dworcu, co następuje:

„Pragnąłbym bardzo, aby prace rozbrojeniowe zostały jak najprędzej w Genewie podjęte. Pan Mac Donald jak również i ja mamy nadzieję, że znajdziemy drogi aby sprowadzić z powrotem Niemców na konferencję rozbrojeniową”.

„Nieoficjalne rokowania”

LONDYN, 13.X (PAT) Komunikat urzędowy w sprawie rozmów

Komisja rozbrojeniowa czeka na wynik rozmów londyńskich

GENEWA, 13. X. — Członkowie komitetu konferencji rozbrojeniowej odbyli dziś zebranie, na którym postanowiono zwołać następną posiedzenie przyjeżdż do ptero 31 listopada a komisji głównej między 21 a 26 listopada r. b. Tak więc chwilowo w oczekiwaniu wyników toczących się rokowań dyplomatycznych prace polityczne konferencji uległy trzy-tygodniowej przerwie.

Henderson w rozmowie z dziennikarzami oświadczył:

„Na dzisiejszym posiedzeniu zaznajomiliśmy członków biura ze swoimi wysiłkami w sprawie dopro-

wadzenia do porozumienia w kwestji zagadnienia równości praw, stawianego przez Niemcy. Znajomiliśmy również z moimi propozycjami oraz zdałem sprawę z danych, które posiadam, o profekcie francuskim. Ponieważ przeświadczony jestem, że obecne rozmowy w Londynie i Paryżu, poruszające te tematy, przeciągną się przez cały tydzień i że przed ich zakończeniem niema celu zwoływać biuro, przeto postawiłem datę 3-go listopada, przyjął przez wszystkich, licząc, że do tego czasu zasadnicze sprawy zostaną uregulowane.

Bez dyskusji...

Japońskie: nie w kwestji raportu
Lyttona

TOKJO, 13. 10. Delegacja japońska, w liczbie 13 osób, wyjeżdża 21 b. m. do Genewy, gdzie 14 listopada złoży odpowiedź na raport komisji mandzurskiej. Według wiadomości z kół rządowych, odpowiedź japońska będzie miała charakter ultimatywny, nieopuszczający dalszej dyskusji. Tutejsza opinia publiczna jest przekonana, że Liga Narodów zajęła wobec Japonii stanowisko wrogie pod wpływem Stanów Zjednoczonych,

powodowana złudną nadzieją, że w ten sposób wciągnie Stany Zjednoczone do pracy Ligi. Nie ulega wątpliwości, że tutejsze sfery oficjalne przwiązują więcej wagi do kwestji stosunków japońsko-amerykańskich, aniżeli do stanowiska Ligi Narodów. Niepokoją potęgę fakt, koncentrowania wojennej floty amerykańskiej na wodach hawajskich i Honolulu i obawa, że flota ta będzie tam utrzymywana na stałe.

CZYTAJĄC...

Rozpoczęta dyskusja na temat rządu robotniczo-włociańskiego i jego możliwości naprawienia sytuacji, trwa w dalszym ciągu. „Gazeta Warszawska” (Nr. 315) pisze na ten temat:

powstaje pytanie: jakie konkretne znaczenie może mieć w obecnej chwili dla PPS, hasło: „rządu robotniczo-włociańskiego”? Jaki to ma być rząd i jakie są jego możliwości?

Więc i nasi towarzysze z PPS, odznaczają się obecnie — przynajmniej głośno — od centralizmu. Nie można ich także posądzać o to, żeby chcieli tworzyć rząd robotniczo-włociański razem z komunistami.

A zatem? Z mgły, jaką otoczono jest to hasło, wyłania się jedynie zarys czystego rządu samej PPS. Trzeba powiedzieć wprost, że jest to zarys bardzo słaby, odległy, nierealny. Gdyby od takiego rządu zależał „ratunek dla mas, pokój i bezpieczeństwo, rozwiązanie wielkich problemów życia wewnętrznego”, — to musieliśmy bardzo długo czekać na te dobrodziejstwa.

aby zakończyć pouczenie: Hasłem o wiele realniejszym od rządu „robotniczo-włociańskiego” jest rząd narodowy.

A zatem jest już dwóch kandydatów na zbawców społeczeństwa: rząd „robotniczo-włociański” i rząd „narodowy”.

Oferta „Gazety Warszawskiej” nie jest zresztą nowością, ani niespodzianką. „Gaz. Polska” (Nr. 284) przypomina:

„Obście władzy przez Rząd Narodowy jest niezbędnym warunkiem gospodarczego odrodzenia Polski”. Taki był wniosek z uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego w roku pańskim 1931.

To wszystko jest bardzo śliczne, ale chcielibyśmy wiedzieć nie tylko jak się ma nazywać „zbawczy” rząd, ale również jak ma zamiar zabrać się do ratowania „społeczeństwa” i Polski i jakie reformy ma zamiar przeprowadzić. Nieustw, w tej dziedzinie poza najgłośniejszymi i mglistymi ogólnikami nie się nie pisze.

Nic w tem zresztą dziwnego. Świat pracy nie ludzi się wcale, że chodzi tu o nic innego jak tylko o dojście do władzy.

Przy okazji postaraliśmy się przed kilku dniami pokazać to na przykładzie artykułu p. Niedziatkowskiego.

Zadują mówi się o rządach robotniczych i narodowych, kiedyż nareszcie zaczniesz nie mówić zresztą, bo to zbytbyczne, a robić rząd rozumu i sprawiedliwości społecznej?

Krzywdy i upośledzenie Skarga mniejszości polskiej w Niemczech przed Radą Ligi Narodów

GENEWA, 13. 10. (PAT) Rada Ligi rozpatrywała dziś petycję mniejszości polskiej w Niemczech w szczególności petycję sekcji o polskiej Zw. Polaków w Niemczech z 10 listopada 1931 roku i 14 marca 1932 roku, do których rząd niemiecki przesłał obszerną wagi Dokumentacja dotycząca losu Polaków w Niemczech, przedłożona Radzie, obejmuje łącznie około 250 stron druku. W petycjach tych Związek Polaków przechodzi kolejno wszystkie dziedzi- ny życia, wskazując faktyczne upośledzenie mniejszości polskiej. Petycje nie ograniczają się do przykładów ze Śląska Opolskiego, lecz cytują również fakty z terenów nie objętych konwencją górnośląską jak z Pomorza Pruskiego, Prus Wschodnich Westfalii i. t. d. Jak dalece mniejszość polska pokrzywdzona jest w Niemczech we wszystkich dziedzinach życia ilustruje ustosunkowanie się ogółu niemieckiego do szkolnictwa polskiego wedle statystyki niemieckiej liczba dzieci polskich od lat 8 do 14 na obszarze Niemiec wynosi 112.741 z czego 2202 dzieci to jest 1,9 proc. pobiera naukę w języku polskim. Reszta to jest 98,1 proc. pozbawiona jest wogóle nauki w języku ojczystym.

Sprawozdawca Rady ambasador Nagaroka referujący petycję polską, raport swój zakończył uwagą, by większość niemiecka współpracowała z mniejszością w sposób wię-

szy niż dotychczas w drodze wzajemnego zaufania.

Ten ostatni ustęp zawierający krytykę stanu dotychczasowego mniejszości, został zamieszczony przez sprawozdawcę wbrew silnej opozycji delegata Niemiec.

Po przemówieniach min. Zaleskiego i przedstawiciela Niemiec Rosenberga, raport został przez Radę Ligi przyjęty.

W podobny sposób mniejszość polska w Niemczech upośledzona

jest i na innych odcinkach życia narodowego. Odmowa zatwierdzenia przedstawicieli polskich w zarządach gminnych, uniemożliwienie odbywania zebrań i obchodów o charakterze narodowym, nienależny teros stosowany w okresie wyborów, germanizacja, upośledzenie Polaków w zakresie gospodarczym — oto są fakty, świadczące w jak ciężkich warunkach żyć muszą Polacy na obszarze Rzeszy Niemieckiej.

Niemieckie bzdury

KROLWIEC, 13.X (PAT). „Königsberger Allgemeine Ztg.”, nawiadnia w dłuższym artykule że Polska nie potrzebuje własnej marynarki wojennej, podając jako argument, że „Niemcy nie porodziły się nirdy z istnieniem podstapno czyhającej w Gdyni floty polskiej”, wobec czego Polska winna zrzec się posiadania marynarki.

Ofiary morza

RZYM, 13.X (PAT). Donoszą z Oristano, iż w czasie burzy jeden statek rybacki zatonął, drugi rozbił się o skały, trzeci wroszcia został poważnie uszkodzony. 5 rybaków zginęło.

Sen. Wyrostek -- Login -- ks. Pszczyński Rozprawa sądowa w Katowicach

KATOWICE, 13.X. — W Sądzie Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa w sprawie głośnego sporu pomiędzy księciem Pszczyńskim a Djonizym Loginem o sumę 343 tys. złotych. Login opierał swe pretensje na umowie, spisanej 10 stycznia 1931 roku pomiędzy nim a jednym z dyrektorów koncernu księcia Pszczyńskiego, Slesińskim. W czerwcu b. r. sąd polubowny przyznał tę sumę na rzecz Logina. Ponieważ ksiądz Pszczyński rozstrzygnięcia sądu polubownego nie przyjął, Login wniósł skargę do sądu zwykłego.

Na wstępie rozprawy okazuje się, że z wezwanych przez obronę

świadków nie stawił się świadek Kodeńczyk, który miał zeznać, iż umowa spisana w kancelarii adwokata Stacha z datą 10-go stycznia 1931 r., była antydatowana, oraz dyrektor koncernu księcia Pszczyńskiego Treitschke, który nie mógł przybyć z Bytomia, gdyż władze polskie odmówiły mu wizy.

Adwokat Ziółkiewicz stawia wniosek o powołanie na świadka adwokata dr. Stacha na te same okoliczności, na które zeznawał miał Kodeńczyk, oraz o konfrontację pomiędzy świadkiem Slesińskim a młodszym księciem Pszczyńskim. Równocześnie adwokat Ziółkiewicz odczytał dwa telegramy od Djonizego Logina z Warszawy, w których Login zawiadamia, iż został ran w Warszawie aresztowany. Drugi telegram brzmi:

„Aresztowano bezprawnie. Odroczył rozprawę do przesłuchania mnie osobiście. Koniecznie odroczycy. Rewelacje.—Login”.

Sąd po naradzie oddalił wnioski adwokata Ziółkiewicza, postanawiając natoczyć na świadka Kodeńczyka grzywnę za niestawienie, oraz przesłuchać młodszego ks. Pszczyńskiego

Ks. Jan Henryk Pszczyński, zeznając po niemiecku—stwierdza, iż świadek Slesiński niejednokrotnie w okresie od jesieni 1931 r. do wiosny roku bież., mówił zarówno jemu jak i dyrektorowi Treitschkeemu, że z udzielonego mu pełnomocnictwa ani razu nie robił użytku.

Dale, zapytany o sprawę umowy z senatorem Wyrostkiem, świadek stwierdza, że w kwietniu 1931 roku została pomiędzy nim a adwokatem Wyrostkiem zawarta umowa, określająca wysokość wynagrodzenia dr. Wyrostka za interwencje tego ostatniego w Min. Skarbu w sprawach podatkowych księcia. W kwietniu 1931 roku przybył do Katowic p. Login, zapowiedziany poprzednio listownie przez dr. Wyrostka jako jego pełnomocnik i podjął dla sen. Wyrostka sumę 15 tys. złotych, jako honorarium tego ostatniego.

Slesiński składał ze swych starań świadkowi szczegółowe sprawozdania, w których ustawicznie powtarzały się nazwiska polityków. Wówczas, to być może, świadek chcąc przerwać w czasie jednej z rozmów tok opowiadania Slesińskiego, wyraził się do niego w mniej więcej ten sposób: „Niech pan robi, co pan chce, byle sprawa była w porządku”.

Adwokat Zechenter: — Czy Slesiński osiągnął coś przez swoje starania?

Świadek: — Na to nie mogę odpowiedzieć! Nie znam kulis...

Po przerwie wezwano na salę świadka Slesińskiego celem skonfrontowania go z księciem Pszczyńskim.

Na pytanie sądu świadek Slesiński potwierdził, że w styczniu lub w lutym zawarł z Loginem w Hotelu Europejskim w Warszawie umowę, która jest podstawą skargi.

P. Slesiński, uważając, iż książę udzielił mu zupełnie wolnej ręki, zaangażował Logina, którego tego samego dnia lub najazutj przedstawił księciu.

Świadek utrzymuje, że Login został zaangażowany przed dr. Wyrostkiem i że tego ostatniego zaangażowano właśnie na wniosek Logina. O treści umowy z Loginem świadek księcia nie zawiadomił, uważając, że udzielone mu pełnomocnictwo do tego go upoważnia. Wysokość sumy prowizji, przyznanej Loginowi, świadka nie razila, skoro sam książę zawarł z dr. Wyrostkiem umowę, która przewidywała prowizję w wysokości 220 tys. złotych.

W aktach koncernu niema śladu tej umowy, gdyż stosunek świadka do księcia był najzupełniej poufny i utrzymywany był z pominięciem zarządu. Świadek opłacał nie tylko Logina, ale i innych ludzi. Szczegółów nie może na tem miejscu ujawniać...

Po naradzie przewodniczący sądu zapowiedział, iż wyrok zostanie ogłoszony w piątek o godzinie 12 w południe.

Kpt. Karpiński w powrotnej drodze Wczoraj wylądował w Teheranie

TEHERAN, 13. 10. (PAT) Etap lotu Karpińskiego były następujące: w dniu 9 b. m. Karpiński wyleciał do Kabulu. Start był opóźniony i przyjazd do Kabulu odbył się o zmroku. Dzień 11 b. m. spędził Karpiński w Kabuli przyjmowany nader gościnnie przez Afgańczyków. Dnia 12 przeleciał z powrotem z Kabulu do Herat. Był to etap bardzo uciążliwy z powodu burzy nad Kandaharem. Pilot zmuszony był nadrobić 300 km. Lot trwał jedenastą godzin. Dnia 13 b. m. Karpiński wystartował do Teheranu przelot był bardzo trudny z powodu mgły. Wylądował jednak w Teheranie

dzis o godz. 17.00 Obaj lotnicy są zdrowi i w doskonałych humorach. — Motor działa znakomicie. Odlot z Teheranu odbędzie się 15 b. m., rano.

Spalone perły dla podniesienia cen.

WIEDEN, 13.X (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tokio, iż pewien przedsiębiorca perel w Kobe polecił spalić 720 tys. perel japońskich. Wartość spalonych perel wynosi 500 tys. jenów. Przez to radykalne zarządzanie spodziewany jest wzrost cen perel japońskich.

KOMUNA POŻERA WŁASNE DZIECI

Ostre represje przeciwko opozycjonistom

MOSKWA, 13.X (PAT). Karjerę Zinowjewa i Kamieniewa, jako wielokrotnych „recydywistów” uważają w Moskwie za definitywnie skończoną. Zachodzi możliwość zestawienia ich. Kamieniew kierował ostatnio komitetem koncepcyjnym. Dawny leader prawej opozycji Ugulanow ostatnio był mianowany członkiem kolegium komisariata ciężkiego przemysłu. Podlegaty mu czolowe obecnie sprawy produkcji przedmiotów powszechnego użytku. Dekret, usuwający Kamieniewa i Ugulanowa nie okazał się leśzczę.

Z innych ważniejszych osobistości wykluczono z partii jednego z głównych organizatorów Komsomolu młodzieży uczonego Stepa, syna prezesa C. I. K. Ukrainy Piotrowskiego oraz znanego publicystę Raticza-Czarkasskiego.

Cała prasa zamieszcza artykuły, ostro potępiające opozycjonistów, kwalifikujące ich działalność nie jako odchylenie, lecz jako jawną kontrewolucję i zdradę proletariatu.

W tymże duchu utrzymane są rezolucje plenum moskiewskiej i leningradzkiej organizacji partyjnych, powzięte po przemówieniach Kaganowicza w Moskwie i Kirowa w Leningradzie, twierdząc, że opozycjoniści dążą do odbudowy kapitalizmu.

Oczekiwane sa dalsze represje.

celem definitywnej likwidacji elementów opozycyjnych, znacznie o-

Tarcia w rodzinie rosyjskich komunistów



Jak już donosiliśmy, partja komunistyczna w Rosji wykluczyła z szeregow swych dwóch czolowych członków: Kamieniewa (z lewa) i Zinowjewa.

Protest przeciwko złemu „dzis” Strajki w okręgach przemysłowych Niemiec

ŁIPSK, 13 X (PAT). Fala strajków ogarnęła Saksonię. W szeregu ośrodków przemysłowych, m. in. w zakładach ceramiki w Torgau, w kopalniach Witta w Morania fabry-

zach trykolony w Chemnitz i niektórych fabrykach drewnianych, na znak protestu przeciwko planowanej obniżce płac, około 3.000 robotników porzuciło pracę.

Odrodzenie N.Z.R-u

W najbliższą niedzielę odbędzie się w sali łódzkiej rady miejskiej zebraanie b. N. Z. R.-owców, t. j. członków zwiniętej przed laty organizacji, znanej pod nazwą Narodowy Związek Robotniczy.

Organizacja ta odznaczyła się w czasach niewolff energiczną walką z władzami zaborczymi.

Obecnie w Warszawie restytuowano działalność tego związku, a następnie podjęto próby zgrupowania weteranów N. Z. R.-owskich, w oddział łódzki.

Jak obliczają—obecnie w okręgu łódzkim żyje około tysiąca działaczy b. N. Z. R.-u, z czego w samej Łodzi około 600.

Po zebraniu łódzkim zwołany zostanie ogólnokrajowy zjazd N. Z. R.-u do Warszawy.

Zadaniem tej akcji ma być zorganizowanie ruchu zawołowego.

N. Z. R., według zamierzeń jego odwrótców, nie będzie się wiązał z żadnym stronnictwem politycznym, występując pod hasłem „brony zawodowych interesów robotnika, bez względu na interesy tej lub innej partji politycznej.

Udziałem lekcji gry na CYTRZE

Zgłoszenia adresować do administracji „Nowy Dzień. Łódzki” pod lit. „K. H.”

ESSEN, (PAT). Fala dzikich strajków w zagłębiu Ruhry nie ustaje. W ostatnich dniach zabrajkowali robotnicy fabryki kabli w Duisburgu. Załoga huty Berzellas w Hamborn w liczbie około 300 ludzi uchwaliła rozpocząć strajk.

INSPEKTOROWIE PRACY

Niema prawie dnia, aby na terenie Rzeczypospolitej nie wybuchły gdzieś większe lub mniejsze zatargi robotników, czy pracowników z pracodawcami. W wielu wypadkach bezpośrednio rozmowy delegatów robotniczych z dyrektorami nie doprowadzają do rezultatów i wtedy z reguły występuje na widownię inspektor pracy.

Oczywiście nie jest to jedyna funkcja inspektorów pracy, ale i taką rolę spełniają oni i to coraz częściej. Niestety coraz częściej robotnicy, nawet przyjmując interwencję i decyzję inspektorów i godząc się na zaproponowany przezeń kompromis, są wewnętrznie przekonani o krzywdzie jaka ich spotyka.

Czł. jednak mają robić, dłuższy strajk zwykle wpłynął chłodząco na zapal walki (że się bowiem walczy na głodno, gdy w domu płaczą zniebite dzieci) a interwencja inspektora jednak choć niewiele ale zmniejszając zdanie fabrykanta, daje możliwość robotnikowi wycofać się z zatargu z honorem.

Robotnicy wracają do pracy, nato aby w krótkim czasie zatarg ożył na nowo, bo choć w długich dyskusjach padły nieodparte zdania argumenty, przecież nie zdołali one zmienić przekonania i głębokiego poczucia krzywdy.

Ta wieczna szarpanina, wieczne użeranie się wyczerpuje nerwowo robotnika, zmniejsza jego odporność i wydajność, działa rujnąco na gospodarkę społeczną.

Inspektor pracy mógłby tu mieć rzeczywiście olbrzymie pole do chlubnej działalności, mógłby stać się czynnikiem regulującym zadraśnienia społeczne. Mogłoby to jednak stać się wówczas tylko, gdyby tego sytuacja wobec swiała pracy dążyła radykalnej zmianie.

Inspektor pracy winien być przy każdym tego rodzaju zatargu nie tylko mediatorem, skłaniającym każdą ze stron do wzajemnych ustępstw i kompromisu, ale przede wszystkim stać się rzecznikiem jaknajbardziej pojmowanej sprawiedliwości społecznej.

Działalność interwencyjna inspektora pracy powinna rozpoczynać się nie od zbadania, która ze stron i w jakim stopniu gotowa jest odstąpić od wysuniętych żądań, a stwierdzić jak się przedstawia gospodarka danego przedsiębiorstwa i co właściwie powoduje żądania dyrekcji.

Świat pracy doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że projekty obniżenia poborów robotników czy innego pogorszenia ich warunków pracy najczęściej wynikają z winy kierownictwa przedsiębiorstwa.

Jeżeli przedsiębiorca ma trudności ze sprzedażami towarów, czy płaceniem rat za inwestycje (jakże często nadmierne) zamiast wejrzeć do własnych poborów czy zysków, odejmuje robotnikom ich skromne pobory.

Interwencja tylko wtedy nie będzie wywoływać poczucia krzywdy, gdy zdoła zbadać dokładnie stan gospodarki przedsiębiorstwa i wyłuskać pracującym zwykle ukryte prawdziwe powody zmian warunków.

Oczywiście na to inspektorowie musieliby doskonale znać się na wszystkich tajnikach przemysłowych, być niezawodnymi ekspertami w sprawach buchalteryjnych, technicznych i t. p.

Tego od nich wymagać nie można, gdyż nietylko zakres ich właściwych obowiązków jest inny, ale również trudno tak szerokie kompetencyje żądać od jednej osoby.

Potrzeba tworzy jednak sposoby. Tutaj sposób jest bardzo prosty. Wrazie zatargu robotniczego, inspektor przystępując do interwencji mógłby powołać fachową radę do zbadania stanu gospodarki przedsiębiorstwa.

Organizacje pracownicze i robotnicze niewątpliwie mogłyby takie rady wystawiać, kompletując je z odpowiednio dobranych fachowców.

W niedalekiej przyszłości powstać mają Izby Pracy. Nie trzeba wątpić, że tego rodzaju czynności jak fachowa ekspertyza przedsiębiorstw będzie wchodzić do kompetencji Izby Pracy, zanim jednak instytucje takie powstaną i zorganizują się już dziś wielkie centralne organizacje zawodowe mogłyby i

powinny tworzyć organy już dziś zaprawiające się do przyszłej wielkiej roli społecznej i już dziś podejmujące prace, do których zmuszają warunki obecnego ustroju. Inicjatywa w tej sprawie powinna wyjść od organizacji zawodowych.

Jerz.

Bez pracy i środków do życia Po redukcjach strycharzy w ceglarniach

Z dniem 1 października r. b. wszystkie niemal ceglarnie w Łodzi i okręgu łódzkim zwolniły strycharzy, t. j. robotników, wyrabiających cegły, zatrudniając przy pracy jedynie obsługę pieców, co stanowi zaledwie ok. 5 proc. ogółu zatrudnianych w ceglarniach robotników.

Zarobki strycharzy w sezonie tegorocznym, ze względu na wysiłek właścicieli ceglarni w obniżaniu płac i niemożność podpisania umowy zbiorowej, były minimalne, zaś okres pracy zbyt krótki, aby robotnicy ci, jakkolwiek opłacali składki na rzecz funduszu bezrobocia, mieli prawo do zapomóg.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni skromne oszczędności strycharzy wyczerpały się, a wobec ciężkiej sytuacji z lat poprzednich wszystkie przedstawiające jakąś wartość ruchomości tych robotników zostały wyprzedane, w związku z czym znaczna liczba tych nieszczęśliwych „sezonowców” znalazła się w obliczu zimy bez jakichkolwiek środków do życia, w najokropniejszych warunkach bytowania.

Wobec tego, iż przyjęcie bezrobotnym strycharzom z pomocą jest pilnym nakazem chwili, związki robotnicze robotników przemysłu ceramicznego wystąpiły do wydziału opieki społecznej przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi o jaknajrybniejszą wełgnięcie tych bezrobotnych do rejestrów najbiedniejszych mieszkańców miasta, korzystających z pomocy doraźnej.

W sprawie tej odbyto szereg konferencji z naczelnikiem wydziału opieki społecznej, p. Jagiełłą.

Wobec zyciowego ustosunkowania się urzędu wojewódzkiego do omawianej sprawy — będzie ona najprawdopodobniej w ciągu najbliższego czasu zatławioną pomyslnie dla wspomnianej grupy bezrobotnych.

Strajk bez rezultatu Sytuacja w rudzkich zakładach Horaka

Ostatnio jak wiadomo, wynikł zatarg w rudzkiej fabryce firmy „Adolf Horak” na te obniżenia płac o 15 proc.

Robotnicy tkalni na znak protestu, podjęli strajk „na raty”. Każda zmiana wstrzymywała się od pracy początkowo godzinę, a następnie — dwie godziny dziennie.

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że strajk w Rudzie doznał zaostrezenia i że robotnicy tkalni odeszli od warsztatów.

Doniesienia te są bezpodstawne. Strajk poprostu utknął w próżni. Tkalnica rudzka Horaka czynna

jest normalnie przez trzy dni w tygodniu, a zatem w dniu wczorajszym praca kontynuowana nie była, tak samo, jak nie będzie podjęta dziś i jutro.

Przedalnia, pracując w znacznej części zarobkowo, czynna jest przez cały tydzień. Ponieważ przedalniczy udział w akcji protestacyjnej tkaczy nie biorą, warsztaty tego oddziału były wczoraj w ruchu.

W kwestii permanentnego strajku robotników tkalni, administracja firmy żadnych kroków nie poczyniła.

Wywiad z oszustem

Wywiad ten zdarzył się zresztą przypadkowo. Do redakcji przyszedł niedźmie ubrany człowiek i przedstawił mi się: jestem złodziejem i oszust — zaczął opowiadać.

Opowieść ta, drukowana w „Robotniku” (Nr. 350) jest tak charakterystyczna, że warto przytoczyć jeden z jej fragmentów.

.... Pracowałem tam ucziwie do 1929 roku. Dobrze mi się powodziło. Miałem mieszkanie, ożeniłem się. Wszyscy byli ze mnie zadowoleni, a najbardziej ja, bo miałem zapewniony kawałek chleba dla żony i dwojga dzieci.

W roku 1929 zredukowali mnie. Siłątem pracę, usunęto mnie z mieszkania, głód stawał się coraz częstszym gościem w moim domu.

Pracy nie mogłem dostać, próbowałem żebrać, ale to nie pomagało.

Składałem podania do urzędów i różnych instytucji o zapomogę. Wszędzie otrzymywałem jedną odpowiedź:

— Nie mamy!

Gdy raz, w przystępie rozpacz, zapytałem:

— Cóż mam robić? Czy pojąć kraść? — urzędnik starostwa odpowiedział mi:

— Powieść się!

Chciałem żyć i utrzymać rodzinę. Wpadłem więc na pewien sposób zdobywania pieniędzy.

Wiedziałem, że w Polsce dużo znaczą pułkownicy, postanowiłem wyzyskać to dla siebie.

Udałem się na prowincję i z różnych miejsc telefnowałem do starostw, udając jakiegoś wymyślonego pułkownika.

Gdy powiedziałem staroście, że tu mówi pułkownik Janiszewski,

Malewicz czy jakkolwiek inny — zawsze słyszałem.

— Moje uszanowanie, czym możemy służyć panu pułkownikowi?

Wtedy ja, pułkownik, polecałem siebie, bezrobotnego, i prosiłem o jakąś zapomogę.

Z szesnastu województw w Polsce objechałem w ten sposób dwanaście i ani razu mi się nie zdarzyło, żeby starosta odmówił.

W województwie warszawskim powinna mi się noga. Złożyłem podanie o normalną zapomogę dla bezrobotnego w starostwie Grodzisko-Mazowieckie. Odmówili. Nawet pięć złotych nie było.

W parę dni później użyłem swego wypróbowanego sposobu. Zadzwoiłem do starostwa w Grodzisku i poleciłem siebie, już pod innym nazwiskiem.

Starostwo wypłaciło mi 50 złotych i obiecano dawać tę sumę jeszcze przez 2 miesiące.

Ale któryś z urzędników zapamiętał mnie, gdy składał podanie o zapomogę. Zwrócono uwagę na różnicę nazwisk.

Dopiero wtedy zatelefonoowano do urzędu wojewódzkiego — bo rzekomo polecał mnie sekretarz urzędu — i tu dowiedziano się, że sekretarz o tej sprawie nic nie wie. W nocy aresztowano mnie w domu.

W dniu 26 sierpnia sąd wydał wyrok, skazujący mnie

„Zygmunta Bartnickiego vel Romualda Milewskiego, oskarżonego z art. 591 o to, że w dniu 16.VI 1932 r. w Grodzisku Mazowieckim dokonał oszustwa na sumę zł. 50 na szkodę zast. starosty Edmunda Bunclera... na 3 miesiące więzienia.”

Opowiadający przerwał.

— Czego więc pan chce od nas? — zapytałem.

— Niczego nie chce. Chcę tylko, żeby pan powiedział, jak trzeba męczyć się, jak trzeba oszukiwać żeby móc żyć.

Milczałem. Nie umiałem dać żadnej rady temu przestępcy, ale równocześnie nieszczęśliwemu człowiekowi.

— Niech pan napisze, jak to ja żyłem — zakończył naszą rozmowę. w. cz.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

O zasiłki ustawowe dla bezrobotnych zabiegają w dalszym ciągu związki robotnicze

Na odbytem onegdajszego wieczoru zebraniu w związkach „Praca” wygłosił pos. Waszkiewicz szczegółowe sprawozdanie z zabiegów delegacji związkowej poczynionych w Warszawie, u wiceministra Rożnowskiego, w kwestii przyznania bezrobotnym zasiłków ustawowych.

Pos. W. wskazał, iż delegacja zaproszona została do Warszawy ponownie — na pierwsze dni listopada rb.

Zgromadzeni postanowili zwołać w sprawie uzyskania zapomóg szersze ogólne zebranie, a następnie zwrócić się do związków klasowego i Ch. D. o wystąpienie do ministerstwa pracy z interwencją w kwestii przyznania zasiłków jeszcze w bieżącym miesiącu, albowiem sprawa ta jest tak pilna dla ogółu pozbawionych pracy, iż odwlekać jej nie można.

Dokoła zatargu u Herszenberga Firma zrywa rokowania z robotnikami

Zatarg w firmie „Herszenberg i Halberstadt” (Al. 1 Maja 121) wszedł wczoraj w nową fazę.

Jak wiadomo — firma zgodziła się zatrudnić po redukcji ponownie wszystkich przedalników i połowę tkaczy z tem, iż połowa z nowozatrudnionych pracowałaby przez pierwsze trzy dni w tygodniu — pozostali zaś przez dalsze trzy dni w tygodniu.

Robotnicy proponowali, aby za-

trudniono wszystkich zredukowanych w ten sposób, aby każda partja tkaczy pracowała po 3 dni w ciągu dwu tygodni.

Dzień wczorajszy miał przynieść w tej kwestii decyzję ostateczną.

Tymczasem przeprowadzone wczoraj rokowania nie dały wyników.

Firma, jak slychać, zwraca się do P. U. P., aby urząd ten skierował do omawianej fabryki odpowiednią liczbę bezrobotnych.

Przedłużenie robót publicznych do 1 grudnia?

Urząd wojewódzki deklaruje dalszą pomoc finansową

W poniedziałek, dnia 17 b. m. odbędzie się konferencja p. prezydenta Ziemięckiego z delegatami związków robotników sezonowych.

Konferencja dotyczyć ma pomocy pieniężnej i opalowej dla robotników sezonowych.

Delegacja wysuwa żądanie wypłaty gratyfikacji i dodatku urlop. (tak zwany zasiłek zimowy), oraz wydanie każdemu z sezonowców bezpłatnie dziesięciu korcy węgla, z tytułu pomocy opalowej.

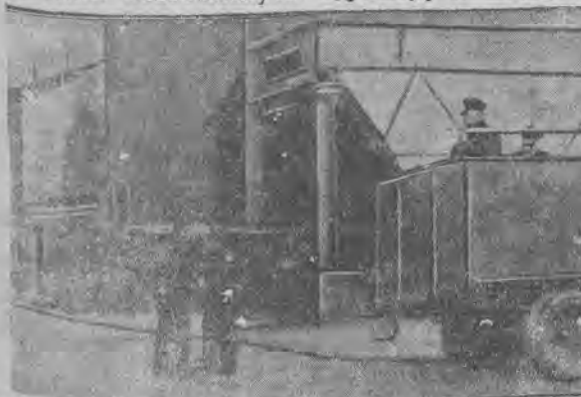
Poprzednich lat sezonowcy pracowali na cztery dni w tygodniu, otrzymując za ten czwarty dzień pracy wynagrodzenie w opale. W tym roku większość robotników przy robotach publicznych pracowała na trzy dni w tygodniu otrzymując wynagrodzenie za cały

przepracowany czas, a zatem do pomocy opalowej w formie takiej jak w latach poprzednich prawa nie mają

Jak informują ze związków „Praca” — naczelnik wydziału opieki społecznej urzędu wojewódzkiego na jednej z ostatnich konferencji zapewnił, iż na listopad asygnowane będą kredyty rządowe w kwocie 93.000 zł. dla podtrzymania robót sezonowych w Łodzi przez cały miesiąc listopada.

W związku z tem zapewnieniem na wczorajszym posiedzeniu magistratu sprawa wypowiedzeń robotnikom sezonowym nie była rozpatrywana, wbrew krążącym ostatnio pogłoskom.

Z walk bezrobotnych z policją w Belfost



Opancerzone auto policyjne na ulicach Belfostu, gdzie niedawno rozegrało się poważne starcie bezrobotnych z policją.

Podróż wśród nędzy i przepychu

Garść szczegółów z nieznanych Chin

Paryż nie jest Francją, Nowy Jork nie jest Ameryką, Tokio nie jest Japonią, a Szanghaj, Tientsin, Pekin i Nankin nie tworzą Chin. Właściwie, niesławiane Chiny znajdujemy, gdy się nieco oddalimy od największych i najludniejszych miast, gdy znajdziemy się w okolicach, w których jeszcze dzisiaj ludzie tak się gapią na białego, jak w głębi Afryki środkowej. Takie podróże przynoszą, prócz wielu innych przygód, również zawsze najdziwniejsze przeżycia, gdy nadejdzie wieczór i chcemy gdzieś przenocować. Oczywiście, iż w wymienionych wyżej miastach znaleźć można jeszcze jakieś pomieszczenie, odpowiadające mniej więcej hotelom europejskim czy amerykańskim. Zupenie jednak inaczej przedstawia się sprawa poza obrębem tych kilku nielicznych wyjątków.

Oto przedewszystkiem za nocleg żąda się w Chinach sum horrendalnych, które wprost przekraczają pojęcie Europejczyka. Dlaczego? Oto po pierwsze dlatego, że ten, który podróżuje, jest — zdaniem tubylców — człowiekiem zamożnym, gdyż coby robił biały tak daleko od swojej ojczyzny; powtóre ponieważ również chiński kupcy zwykli za nocleg opłacać znaczne sumy, a po trzecie, ponieważ gospodarz chiński jest przekonany, że z takim noclegiem musi się niezbędnie łączyć przygoda miłosa. Hotel lub gospodę znaleźć można najwyżej raz na sto miejscowości, lecz wszędzie, gdzie stoi razem kilka bud, znaleźć można herbaciarnię. A te herbaciarnie wynajmują również pokoje. Naturalnie tylko pod warunkiem, że się wynajmie również małą „gejsz”, jaskrawo wymalowaną i często wylądającą bardzo gędnie. Podróżujący Chińczycy nie udaliby się nigdy na spoczynek bez taniej dziewczyny, a Europejczyk chcąc nie chcąc, musi tak samo postępować lub przynajmniej uiścić wymaganą takse.

Pozatem na wszystkich drogach widzi się ubogich, wędrujących Chińczyków. Są to t zw. kulisi wędrowni, których liczba wynosi ponad 100 milionów ludzi. Są oni bezdomni, przebiegają ogromny kraj z północy na południe oraz ze wschodu na zachód, zatrzymując się tylko wówczas dłużej, gdzie otrzymają

jakaś robotę. Dla tych nędzarzy istnieją także w rozmaitych miastach i wsiach tzw. „gospody”. Oczywiście, iż Europejczyk nie mógłby ani minuty wytrzymać w takiej straszliwej budzie, gdzie w jednej stosunkowo niewielkiej ubikacji tłoczy się często 1000 osób, leżących wprost pokotem jedni na drugich wśród smrodu i fetoru, o którym my nie mamy wyobrażenia.

Nasze przytulki dla ubogich to wobec tych ohydnych nor cudowne pałace. Obecnie przy takich gospodach istnieją prymitywne biura pośrednictwa pracy tak, że kulisi mogą się dowiedzieć, czy w okolicy znajdują jakieś zajęcia.

Najbardziej środkowe, wewnętrzne Chiny znają narazie wogóle dopiero jeden prawdziwy hotel. Znajduje się on w mieście Kingjan, liczącym 100.000 mieszkańców, a leżącym we „wzorowej prowincji” Szansi, która też ze swego hotelu jest ogromnie dumna. Chińczycy uważają, że w tym hotelu panuje wprost niesłychany zbytek; tymczasem — można tam zaledwie od biedy wytrzymać. Posiada ów hotel — co prawda — elektryczne światło, które zresztą we wnętrzu kraju znajduje się bardzo rzadko. Oczywiście, że także w tym hotelu sypialnie są znacznie mniej liczne niż pokoje,

przeznaczone do zabawy. Gdy zapadnie mrok, w pokojach tych wesoła zabawa, a „cisi” Chińczycy udowadniają wówczas, że mają bardzo zdrowe płuca. Cena za pokój ogromnie wygórowana, a wysokość jej można sobie uzmysłowić w sposób następujący: Trzy dni pobytu hotelowego w Kingjan kosztuje tyle co piękna podróż morską po Morzu Śródziemnym.

Istnieje jednak sposób podróżowania po Chinach bardzo tani i wygodny. Oto należy silnie podkreślić, że dawna tak często opisywana cnota Chińczyków, a mianowicie gościnność zachowała się dzisiaj — mimo zmienionych zupełnie warunków bytowania — w całej pełni. Chińczyk chętnie otwiera swój dom gościowi, a wówczas stara mu

się pobyt jak najbardziej uprzyjemnić, jakby trzymając się naszej zasady: „Gość w dom, Bóg w dom”. Oczywiście, iż do domu chińskiego nie ma dostępu pierwszy lepszy człowiek z ulicy. Wystarczy jednak polecenie choćby dalekiego znajomego, aby Chińczyk zabłysnął swą starożytną cnotą.

Daleko najlepiej podróżować po Chinach w charakterze przyjaciela kraju i jego mieszkańców. Wówczas przeżycia, doznane w gospodach, hotelach i herbaciarniach, pozostają tylko epizodami, których można spróbować z ciekawości, a nie — z konieczności. W prywatnym domu chińskim panuje atmosfera nadzwyczaj przyjemna, która pod względem kultury towarzyskiej wcale nie ustępuje obyczajom europejskim.

Budżety wojenne

siedmiu wielkich mocarstw

Zagadnienia zbrojeń i rozbrojenia są obecnie na terenie międzynarodowym najaktualniejsze i najbardziej nacjonowe. Nawet sama Liga Narodów której nie zdołała zabić gorączka wojenna mandzurska i boliwijska łatwo może skończyć na „rozbrojeniu”.

Nie będzie może od rzeczy

zainteresować się nieco tem zagadnieniem od strony efektywnych sum wydawanych na zbrojenia i t. zw. „obronę narodową” przez siedem głównych mocarstw świata.

Porównanie oprzemy na cyfrach oficjalnych, cytowanych w sprawozdaniu Ligi Narodów, a poświęconem zbrojeniom w trzech epokach: w roku 1913/14, potem 1926/27 i wreszcie 1931/32. Porównanie tych trzech szeregów cyfr jest bardzo wymowne, pomimo iż doskonale sobie zdajemy sprawę z tego, że liczby wykazywane dla czasów powojennych są zbyt małe i duża część kosztów zbrojenia ukryta jest pod różnymi „niewinnymi” pozycjami budżetów państwowych.

W poniżej drukowanej tabelce sumy budżetów wojennych wystawione są w milionach dolarów.

	1913/14	1926/27	1930/31
Wielka Bryt.	375,1	564,0	535,0
Francja	348,7	210,5	455,3
Włochy	179,1	207,8	258,9
Japonia	95,5	212,0	232,1
Rosja	447,7	362,9	579,4
Stany Zjedn.	244,6	591,5	727,7
Niemcy	463,3	156,6	170,4
Razem	2154,0	2305,3	2958,8

Wieczna zapalka

Ośmiokrotnie tańsza od dzisiejszych zapalek

— Berneńskie „Lidove Noviny” donoszą z Morawskiej Ostrawy, że wynalazca wiecznej zapalki, dr. Ringer, zamendstrował przed tańszymi dziennikarzami swój wynalazek. Wieczna zapalka — pisze korespondent „Lidovych Novin” — to mała laseczka nie większa i nie grubsza od zwykłej zapalki. Wyrobiona jest z masy, której skład chemiczny pozostaje tajemniczą wynalazcy, tak samo jak skład materji, o którą się zapalka paciera. Po potarciu o tę materję, zapalka pali się jasnym płomieniem, pali się chwilę i wreszcie sama gaśnie. Tak zapalac można zapalkę około 100 razy. Mała ta laseczka oddaje te same usługi

co 300 zwykłych zapalek. Dobrej jej strony są następujące: nie wydaje nieprzyjemnego zapachu, nie brudzi, nie wchłania wody a więc nie wilgnie, przyczem przy zetknięciu się z innym ciałem zapalka sama gaśnie, co zabezpiecza przed przypadkowym pożarem. Koszt wyrobu wiecznej zapalki są minimalne. Sprzedawana będzie w różnych formach: w formie laseczek, podobnych do dzisiejszych zapalek, w pudełkach tak jak obecnie, ale również w formie prostych eleganckich zapalniczek. Koszt wyrobu poniklowanej zapalniczki z 20 laseczkami wynosić będzie około 1.50 zł.

Uśmiechnij się!...

KWESTJA TOALETY.

— Nie mogę pójść na dzisiajszą premierę, mój drogi, nie mam co włożyć...

— Ależ, najdroższa, przecież do piero przed 2-ma tygodniami kupiłem ci taki długi sznur perel!

NA PLATFORMIE TRAMWAJU

Antek Klawisz wita się na platformie tramwaju z kolegą, który go pyta:

— Antoś, co to za pan, z którym dopiero rozmawiałeś?

— Nie wiem, odpowiada Antoś, ale poczekaj, zaraz zajrę do jego portfela, tam pewnie są jego wizytówki...

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU.

— Pietruszkiewicz wraca, nieco zawiany, o 4-ej nad ranem do domu.

Przekrada się na palcach przez pokój jadalny. W tem — potrafił stojąc na komodzie akwarjum. Nacynnie spadło z wielkim hukiem i rozbiło się na drobne kawałki.

W drzwiach sypialni zjawia się w nocnej koszuli, pani Pietruszkiewiczowa z groźną miną.

— Jak ci się to podoba! Anusiu, krzyczy pan Pietruszkiewicz, ja tę złą rybka nauczę gryźć mnie w palec!...

DZISIEJSZA KLIENTELA.

Pipsztockii kupuje aparat radiowy. Przez dwie godziny targował się, wylądował najniższą cenę i najdogodniejsze warunki spłaty: na 18 miesięcy. Wreszcie pyta:

— A na ile rat rozłożył m pan pierwszą ratę?

NA OKRĘCIE.

— Moryc! Dlaczego przed spoczynkiem ubieraszą damską nocną koszulę?

— Jaki, czyż nie wiesz, że w razie katastrofy ratuje się naprzód kobiety?

GROŻNA KONKURENCJA.

— Czy widziałeś, jak ten jegomość nagle odskoczył w bok? Czego on się tak zląkł?

— Jaskółki. To przecież bokser. — Jaki, bokser się boi jaskółki?

— No, bo on należy do „wagi muszej”.

Nie pijcie surowej wody.

TADEUSZ ROZBORSKI

PRZEKŁĘTY KLEJNOT

Powieść sensacyjna

33)

PRZEDRUK WZBRONIONY

(Ciąg dalszy).

— Proponuję, abyśmy przeszli na czarną kawę do palarni.

Meżczyźni, nie wylączając maharadzy, zgodzili się natychmiast.

W palarni Meksykanka odezwała się do maharadzy:

— Jutro już przybijemy do brzegu... Patrzalpa przytem dziwnie tkliwym wzrokiem na niego.

— Czy nie cieszy się pani, że podróż, odbywająca się wśród tylu dziwnych niespodzianek, zakończy się wreszcie?

— Sa w życiu człowieka chwile, które chciałoby się przedłużyć do nieskończoności... odparła sentymentalnie Meksykanka.

Hadajatu nic nie odpowiadał. Ujawszy rękę sąsiadki ucałował ją przeciągle.

— Ależ księżo — broniła się słabo.

Tymczasem w palarni grano

ze zmiennem szczęściem. Około północy zapowiadało się znowu na grubą grę. Właśnie rozdawał karty Robertsohn.

— Piki, zapowiadał Melville, biorąc karty.

— Contra, rozległ się drżący głos Franklina.

— Rozpoczyna się ta sama szopka co zwykle, wykrztusił Perkins.

Melville chciał właśnie zagrać, kiedy kapitan położył mu ciężką rękę na ramieniu.

— Stop! rzekł głosem niecierpiącym żadnego sprzeciwu. Poruczniku Harris, czy pan obserwował grę?

— Tak, kapitanie, nie ulega żadnej wątpliwości, iż ci panowie grają w znowie. Mister Franklin liczytuje na widoczną szkodę panów, grając na korzyść trzymającego grę Melville'a.

— Jak pan śmie — porwał się Melville.

— Niech pan wyłoży karty, mister Melville, zwrócił się ka-

pitan do oburzonego gentlemana.

— Protestuję, bronił się gracz, to jest wbrew wszelkim zasadom.

Harris odebrał mu karty, pokazując je obecnym. Okazał się komplet atutowy bez 10-ki i 2 asy.

— A teraz, rzekł kapitan, widzicie panowie, jak ci gentlemani oszukiwali. Odrazu sportrzegłem, iż ci dwaj panowie nie grają nigdy przeciwko sobie i pasują grę pomimo dobrych kart. Czekając na grubszą grę, dawali sobie znaki wyjęciem czastrzeczki. Kiedy prowadząca grę strona miała na ręku tak zwanego pewniaka, dawata umówiony znak. Wówczas przyjął rozpoczynał licytowanie, mając zazwyczaj na ręku same... śmiecie.

— Pan mi za to odpowie, mister Robertsohn, syknął Melville.

Kapitan wyjął spokojnie przesłaną przez Scotland Yard depeszę.

— Niech pan sobie przeczyta, co o was sądzi w głównej kwaterze policji londyńskiej. Sztuczki długo się udawały, no ale wreszcie natrafili panowie na mnie. Poruczniku Harris, proszę przywołać dwóch marynarzy, którzy będą tym panom towarzyszyć. Udamy się teraz do ich kajut, celem przeprowadzenia rewizji ich rzeczy.

W parę minut później przeglądano bagaże obu szulerów.

Wyniki rewizji były wprost rewelacyjne. Na samym dnie jednego z kufrów znaleziono legitymację Tilers-Clubu, wystawioną na nazwisko doktora Caringtona. Poza tem odnalazł się portfel maharadzy z pieniędzmi i paszportem.

— A więc tak, mister Melville, widzę, że mam zaszczyt ze słynnym Jackiem Stuartem, rzekł kapitan.

Zapytany patrzył osupiałym wzrokiem na znalezione w jego kufurze przedmioty.

— Ależ ja nic z tego nie rozumiem, wyjął. — Te rzeczy nie są moją własnością i nie mam pojęcia, skąd się do mnie wzięły...

— No, no, taki ptaszek, jak pan, mógłby sobie poszukać bardziej sprytnego wykretu, zauważył kapitan. — Poruczniku Harris, proszę opróżnić tym panom kieszenie, zakuć ich w kajdany i umieścić pod silną strażą na spodzie okrętu.

Pasażerowie „Aurory” przyjęli wiadomość o pochwytniu włamywacza z ogromną ulgą, ciesząc się, iż nie grożą im już żadne niespodzianki. Rzeczywiście po zamknięciu obu szulerów nie wydarzyło się na okręcie już nic nadzwyczajnego. Jedynie pani Van Steven, mimo usilnych poszukiwań nie zdołała odnaleźć naszyjnika.

Zbliżano się powoli do wybrzeża amerykańskiego.

Pasażerowie po spożyciu ostatniego obiadu wylegli tłumnie na pokład, przypatrując się zarysom pojawiającego się na horyzoncie lądu.

Przyjęto na pokład pilota statek powoli zbliżał się do portu. W pobliżu Eilis Island do jachtu przybił mały stateczek strażnicy przybrzeżnej.

Na pokładzie „Aurory” zjawili się niebawem policjanci i kilku detektywów. Przedstawiciele władzy przywitali Robertsohna.

— Jestem kapitanem policji nowojorskiej Mac O'Connor, przedstawił się dowódca statku jeden z przybyłych, wysoki i baryczny mężczyzna. Jestem o całej sprawie poinformowany, otrzymaliśmy ściśle wskazówki od nadinspektora Cramtona z Londynu.

Po krótkiej rozmowie z kapitanem, amerykański detektyw odezwał się znow: Niech pan także przyprowadzić tego Melville'a i jego przyjaciela.

Po chwili przeprowadzono obu oszustów. Kapitan policji nowojorskiej wyciągnął jakąś fotografię oraz czarną, z krepą sporządzoną, brode, którą przykładał po kolei do twarzy obu młodzieńców.

— Nie, zwrócił się do Robertsona, kiedy znow wyprowadzono obu. Żaden z tych dwóch ptaszków nie jest Stuartem.

Robertsohn wzruszył ramionami.

— Na tem ja się, niestety, nie znam. Działalem na podstawie

KRONIKA.

Październik

14

Piątek

Dziś: Kaliksta P. M.
Jutro: Teresy P.
Długość dnia: 10,88
Ubyło dnia: 5,19

2 DNIA NA DZIEŃ.

„Szampanskoje“...

Rząd sowiecki wysłał na Kaukaz komisję dla zbadań gleby, czy nadaje się ona pod uprawę win szampańskich — zamierza tam bowiem założyć wielkie winiowce.

Kiedy dla ludu niema chleba. Gdy z głodu, chłodu masy mra, Coś — gaspada — wszak znaleźć trzeba! Od czegoż w Kremle znawcy są?

„Szampanskoje“ gdy szumi w głoście, Na zmysłach słudę szczęścia gra, Czy jednak zagra tak ludowi, Czyż mu złudzenie chleba da?

Hopla.

Plan zabudowy miasta na Radzie Miejskiej

Jak się dowiadujemy, prezes rady miejskiej wyznaczył termin najbliższego posiedzenia plenarnej rady na czwartek 20 b. m. Posiedzenie to poza kilku drobnymi sprawami komisji pracy poświęcone będzie sprawie zatwierdzenia planu zabudowy miasta.

Posiedzenie magistratu

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. Łodzi przyjęto do wiadomości zawiadomienie urzędu wojewódzkiego o zatwierdzenie budżetu m. Łodzi w brzmieniu, uchwalonym w dniu 2 czerwca r. b.

Dalej postanowiono wydać bezpłatnie z miejskich zakładów szkółkarskich 1160 drzew i krzewów dla zadrzewienia parku w Zelazowej Woli, która była miejscem narodzin Fryderyka Szopana.

Poza tem magistrat postanowił ukarać grzywną właścicieli kinolestrów „Tęcza“ i „Mimosa“ za sprzedaż biletów, niestemplowanych w magistracie.

znalezionych dowodów i, opierając się na nich, kazałem obu tym panów uwiezić.

— Tak, to jest w porządku, odparł O'Conor, tylko w tem ulowi się, iż dowody te zostały tym dwóm panom umyślnie podłożone. Zastanówmy się teraz nad wypadkami na okręcie. Dwie pierwsze kradzieże nie przedstawiają nic specjalnie ciekawego. Zastanawia mnie natomiast tajemnicze zniknięcie tej księdza oraz napać na konsulową. Czy kazał pan przeprowadzić rewizję bagażu mister Kinga?

Robertsohn zaprzeczył. — Nie szkodzi, odparł detektyw. Moi ludzie i tak sprawniej to zrobią. Chodźmy teraz na podład.

O'Conor przywołał jednego ze swoich detektywów. — Harlam weź kilku ludzi i przeprowadź dokładną rewizję w kajucie mister Kinga. — A teraz poproszę pana, panie kapitanie, aby się wszyscy pasażerowie zebrałi w jednym z salonów.

Robertsohn poprosił wszystkich do salonu.

— Państwo wybaczą, zwrócił się O'Conor do zgromadzonych, ale do czasu zakończenia śledztwa, nikomu nie wolno opuszczać tej sali. Wejście kazałem dla pewności obsadzić swoimi ludźmi. Pan kapitan będzie taskaw towarzyszyć mi do palarni, gdzie będę przesłuchiwał poszczególne osoby. Na pocza-

Nieudane próby „bielenia“ p. Szarkowskiego

Komedja z rehabilitacją i sprostowaniem

Ujawnienie nadużyć, popełnionych jakoby przez dyrektora Szkoły Handlowej Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej w Łodzi, Marjusza Szarkowskiego, wywołało zrozumiałe poruszenie w najszerszych warstwach łódzkiego społeczeństwa, ze względu nie tylko na sam fakt popełniania tych nadużyć, lecz i ze względu na osoby, które są w sprawę tę zaangażowane.

Fakt przedostania się do wiadomości publicznej owawianych doniesień — skłonił występującego wciąż jeszcze w roli dyrektora wspomnianej szkoły, M. Szarkowskiego i b. dyrektorkę a protektorkę Szarkowskiego Lucynę Osiecką do zwołania na dzień onegdajszy posiedzenia koła rodzicielskiego, a w przeddzień — posiedzenia rady pedagogicznej zamkniętego obecnie, wobec popełnionych nadużyć, gimnazjum.

W posiedzeniu rady pedagogicznej wzięło udział 12 osób w tem Osiecka, Szarkowski i dziesięć osób spośród personelu nauczycielskiego.

Po dłuższych wywodach Szarkowskiego, dotyczących koniec-

ności zamieszczenia w prasie łódzkiej sprostowań, odbyło się tajne głosowanie: prostować czy nie prostować. Na dwanaście oddanych kartek — za sprostowaniem padły dwa głosy, przeciw — pozostałe dziesięć. Poszczególne osoby z personelu nauczycielskiego wypowiedziały się, iż żaden z nauczycieli szkoły nie będzie żądał sprostowania zarzutów, stawianych Szarkowskiemu, mając wyrobiony pogląd na te sprawy.

Onegdaj, w godzinach wieczorowych, w siedzibie szkoły odbyło się zebranie koła rodzicielskiego naskutek zaproszeń, rozesłanych przez Szarkowskiego.

Na zebraniu tem p. Osiecka ponownie wystąpiła w obronie

Szarkowskiego, rzucając gromy oburzenia na prasę łódzką, która śmiała ujawnić zarzuty, stawiane eldsdyrektorowi.

W odpowiedzi na to przemówił inż. Polkowski, oświadczył, iż jest starym zwyczajem ludzi uczciwych, iż zarzuty, godzące w ich cześć, prosują, a „oszczerców“ stawiają przed sąd. Tymczasem ani Osiecka, ani Szarkowski nie wystąpili ze skargą przeciw osobom, które ujawniły nadużycia.

Jak z tego wynika, zarzuty nie są bezpodstawne i conajmniej w 75 proc. są prawdziwe, mimo, iż nie przytoczono w nich, jeszcze znanych zarzutów, iż dyr. Szarkowski przywłaszczał sobie należności na rzecz Kasy Cho-

rych, a ponadto przywłaszczał jakoby subydjum, udzielane przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

Należy zaznaczyć, iż w ciągu czterech lat Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi asygnowała szkole stałe subydjum w kwocie 3.000 zł. rocznie, a zatem w sumie ogólnej 12.000 zł. Tymczasem przy kontroli ksiąg okazało się, iż zaksięgowano tam za lat cztery subydjum z Izby w kwocie 6.000 zł. Stało się to z polecenia Szarkowskiego. Co się stało z 6.000 zł. — niewiadomo.

W rezultacie burzliwej dyskusji Osiecka oświadczyła, iż na najbliższym posiedzeniu towarzystwa Szarkowski zrzeknie się godności dyrektora szkoły handlowej (nieistniejącej i notabene dyrektor nieuznany przez kuratorium).

Dość należy, iż w ciągu dni ostatnich kilkakrotnie przesłuchiawano Szarkowskiego w urzędzie śledczym. Wyniki badania trymane są w tajemnicy

Samorządowcy łódzcy na zjeździe w Warszawie

W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Warszawy delegacja związku pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznych na ogólnokrajowy zjazd delegatów związków.

Ogółem wyjeżdża 12 osób z radnym Kowalskim na czele.

Ceny cielęciny jeszcze bez zmiany

Jak wiadomo — przed tygodniem komisja cennikowa a następnie magistrat m. Łodzi, obniżając cenę wędrowny i wędlin, ustalił wyższą cenę cielęciny. — Zwyczaj wynosiła 16 proc. Sprawa skierowana została do urzędu wojewódzkiego a kolei do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ponieważ do dnia wczorajszego odpowiedź z ministerstwa nie nadeszła, zaś nowa podwyżka wejdzina w życie dopiero nastąpi po ukazaniu się oficjalnego ogłoszenia, w tym tygodniu podwyżka ta jeszcze nie będzie wprowadzona w życie.

Niezwykłe objekty kradzieży Gra niewarta świeczki

W ciągu ostatnich tygodni zanotowano cały szereg wypadków kradzieży aparatów telefonicznych bądź słuchawek.

W związku z tem dyrekcja

łódzkiej P.A.S.T.'y zwróciła się do łódzkiego urzędu śledczego o roztoczenie baczniejszej uwagi na meliny złodziejskie i spełniki paserów, gdzie — wśród innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, znajdują się mogą również aparaty telefoniczne i ich części.

Kradzieże takie dokonywane są najczęściej w małych składach w publicznych rozmównicach i t. d.

W jednym wypadku niejaki Juda Rozenaft, właściciel składu opałowego przy ul. Kolejnej 3, wobec skradzenia mu słuchawki telefonicznej, udał się na Bałucki Rynek, aby się tam rozejrzeć, czy jakiś sprzedawca używanych przedmiotów nie posiada również skradzionej w jego składzie części aparatu. Rozenaftowi szczęście dopisało, albowiem natknął się na jakiegoś indywiduum, które było w posiadaniu skradzionej słuchawki.

Poszkodowany odebrał złodziejowi skradziony przedmiot, złodziej jednak zdołał zbiec.

Należy zaznaczyć, iż skradzione aparaty telefoniczne i ich części nie mogą mieć zbytu na rynku, zaś popełnienie takiej kradzieży ściągane jest z mocy art. 223 karą więzienia do lat pięciu — nie za kradzież, lecz za uszkodzenie publicznej komunikacji telefonicznej.

Historyczny dzwon



W tych dniach zawieszono na północnej wieży katedry gnieźnieńskiej historyczny dzwon św. Wojciecha, mieszczący się dotychczas w pobliskiej dzwonnicy. Dzwon ten ofiarował katedrze gnieźnieńskiej król Władysław w r. 1621 po wojnie z Moskwą. Po 50 latach dzwon pękł i został przetopiony na nowo, a gdy po 30 latach ukazała się na nim nowa skaza, przetopiono go ponownie w r. 1726. W tej postaci znajduje się on dotychczas w Gnieźnie. Ilustracja nasza przedstawia ten historyczny dzwon.

tek poproszę pania Van Steven.

Konsulowa wyszła za poprzedzającym ją detektywem. Między detektywem a nią wywiązała się taka rozmowa:

— Kto towarzyszył pani w dniu kradzieży kolji z jadalni do kajuty?

— Miss Feather, świętej pamięci mister King i mój syn, który jednak pozostał na pokładzie.

— Czy po zejściu do korytarza, wiodącego do poszczególnej kajuty państwo zatrzymywaliście się jeszcze?

— Owszem, rozmawiałam przez chwilę z pania Feather, wielebny mister King zaś udał się zaraz do siebie.

— Kto był w kajutach w czasie napać na mistress Steven? pytał dalej O'Conor.

— Z wyjątkiem księcia i jego sekretarza, którzy zeszła stale jadałi u siebie, nikogo w tej części okrętu nie było.

Detektyw namyślał się chwilę. — A wiec wchodził w grę tylko 5 osób, rzekł. Czy miss Feather była jeszcze na korytarzu, gdy pani wchodziła?

— Nie, szukałam po pożegnaniu się z nią przez chwilę klucza do drzwi i widziałam, jak towarzysząca moja wchodziła do swej kabiny.

— Czy widziała pani napastnika?

Konsulowa potrasnęła głową. — Napać nastąpił od tyłu, nie mogłam więc nic zobaczyć.

O'Conor podziękował za zeznania.

— Panie kapitanie — zwrócił się do Robertsohna — czy bezpośrednio po napać na konsulową mógł ktoś opuścić kabiny i udać się na pokład?

— Wykluczone — odparł zagadnięty — gdyż w tym wypadku byłby go zobaczył porucznik Dunlop, który szedł w tym kierunku.

O'Conor kazał przywołać drugiego oficera.

— Gdzie pan bawił bezpośrednio przed calem zejściem? zapytał go.

— Na mostku kapitańskim, odparł Dunlop. Pamiętam to doskonale, gdyż w tym czasie zdawałem raport kapitanowi Robertsohnowi.

— Co pan uczynił po zejściu z wachty?

— Chciałem udać się na obiad, słysząc jednak krzyk pani Van Steven, podażyłem do kajuty pasażerskich.

— Czy po krzyku, jaki pan usłyszał, nikt nie opuszczał kajuty?

Dunlop stanowczo zaprzeczył. — Co pan uczynił, usłyszawszy wolanie?

— Pobieglem natychmiast w tamtym kierunku.

— Czy był już ktoś przy konsulowej?

haradze i jego sekretarza, zeznania ich jednak nie wniosły do sprawy żadnych nowych szczegółów.

O'Conor, zapalwszy cygaro długo myślał, bębniąc nerwowo palcami po stole.

— Tak, kapitanie, rzekł wreszcie — istnieje tylko jedna jedyna hipoteza, którą w tym wypadku można zastosować. Ponieważ od chwili wydania przez pania Van Steven krzyku do czasu zjawienia się pani Feather oraz Flecka upłynęło kilka zaledwie sekund, jest rzeczą niemożliwą, aby napastnik mógł uciec na pokład, gdyż byłby się zderzył na schodkach z porucznikiem Dunlopem. Rozumie się samo przez się, że nie mógł się również natknąć na mister Kinga i sprzątnąć go, gdyż na to również czasu nie było. Wynika więc z tego jasno, iż napastnik po dokonaniu rabunku ukrył się w jednej z kajut, położonej blisko kajuty państwa Van Steven.

Ponieważ nie ukrył się ani w kabine maharadży ani u pani Feather, nasuwa się przypuszczenie, iż skorzystał z kajuty Kinga.

— Którego zamordował... dodał Robertsohn.

O'Conor roześmiał się. — Skąd znowu, przecież musiano by znaleźć ciało. Przez wąskie okienko w kajucie nie mógłby go wrzucić do morza.

Sprawa przedstawia się dla mnie zupełnie jasno. Kradzieży nie dopuścił się nikt inny, jak

małomówny i wielebny mister King, ukrywający swe oczy za ciemnymi szkami okularów i zapietony ciałem w modlach.

Robertsohn popatrzył ze zdumieniem na O'Conora.

— No dobrze, zagadnął, ale gdzie on się w takim razie podział?

— Przypuszczam, odparł detektyw, że wykorzystał chwilę po zejściu do kabiny porucznika Dunlopa, aby czmychnąć na pokład i ukryć się, w jakimś przedtem upatrzonym zaułku.

— Ależ to niemożliwe, protestował kapitan, przecież szukaliśmy go na całym okręcie.

O'Conor rozłożył ręce. — To jest właśnie kwestja, która muszę wyjaśnić.

W tej chwili zjawil się policjant, który na rozkaz O'Conora przeprowadzał rewizję na okręcie.

— Jakie są wyniki rewizji? — zapytał O'Conor.

— Nie odnaleźliśmy nic godnego uwagi poza pudełkiem ze szminkami i kompletem fałszywych bród i peruk. Poza tem jest jeszcze list adresowany do kapitana Robertsohna.

„Drogi Kapitanie“, czytał na głos O'Conor, bardzo przepraszam za kłopoty, jakie sprawiam panu. W chwili gdy pan znajduje ten list, będę już daleko prosię więc nie tracić daremnie czasu na przeszukiwanie okrętu.

(d. c. n.)

Poświęcenie domu sejmikowego

W nadchodzącą niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie wzniesionego na Karolewie przy ul. Łaskiej domu sejmikowego, przeznaczanego na pomieszczenie Wydziału Powiatowego sejmiku łódzkiego, oraz na mieszkania dla urzędników sejmiku.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych ze starostą powiatowym, p. Aleksym Rzewskim na czele.

Kilka tys. dzieci oczekuje na szklankę mleka i kawałek chleba

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Dożywiania Dzieci Szkolnych.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem nacz. dr. Skalskiego, prezesa Rady Szkolnej miejskiej i komitetu dożywiania dzieci szkolnych.

W zebraniu poza członkami Rady Szkolnej udział wzięli: le-

karz miejski dr. Gutentag, prezydentowa Ziemięcka, delegaci Kół Opieki Szkolnej, kierowników szkolnych. Stow. Techników, Zw. Nauczycieli i t. d.

Po zagajeniu obrad zgłoszono referaty, z których wynika, że ze względu na nader krytyczne położenie licznych rodzin robotniczych, wyłania się konieczność rozszerzenia akcji dożywiania dzieci w szkołach na okres całego roku szkolnego. Akcja dożywiania winna dodatkowo objąć kilka tysięcy dzieci.

Uchwalono w związku z tem rozesłać listy składkowe, przyczem zbieraniem składek zajmą się poszczególne organizacje wśród swych członków i sympatyków.

Wywrocona ciężarówka

Na ulicy Rokicińskiej 28 miała miejsce katastrofa samochodu ciężarowego, która na szczęście zakończyła się bezkrwawo.

Samochód Łd. 81.450 prowadzony przez szofera E. Bałaszowa, zdążając z Tomaszowa wskutek defektu kierownicy wpała na chodnik i wywrócił się na bok. Ładunek, składający się ze skrzyń z przędzą uległ częściowo zniszczeniu. Uszkodzony został również samochód.

Wypadku z ludźmi nie było. Policja wdrożyła dochodzenie.

Ponadto ustalono, że każdego miesiąca odbywać się będą zebrania komitetu dożywiania dzieci szkolnych.

Zaznaczyć należy, że koszt dożywiania jednego dziecka wynosi 10 gr. dziennie, co w stosunku miesięcznym daje zł. 2 i gr. 50.

Zatrucie gazem świetlnym.

W mieszkaniu własnym przy ul. Zielonej 10a zatruta się gazem świetlnym przez niedokładne przykręcenie kurka u gazociągu, Tawba Eljasz wraz z jednorocznym dzieckiem.

Lekarz pogotowia, wobec sprzeciwu przywróconej do przytomności Eljaszowej, nie przewiózł jej do szpitala, pozostawiając wraz z dzieckiem na miejscu.

Pod opiekę dobrych ludzi froje podrzutków w wydziale opieki społecznej

Poczekalnia Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi jest stałym miejscem podrzucania dzieci, których rodzice nie mają możności wyżywić.

W dniu wczorajszym jakaś niewiasta przybyła do Wydziału Opieki Społecznej celem załatwienia jakiegoś interesu, przyczem zostawiła na korytarzu

dwoje dzieci w wieku 2-ch i 3-ch lat, chłopca i dziewczynkę. Małeństwa przesłano do żłobka, a równocześnie policja zajęła się odszukaniem matki.

Tegoż dnia druga niewiasta pozostawiła w korytarzu dziewczynkę w wieku około półtora roku. Dziecko to również przesłano do schroniska.

Kamienicznicy radzą Maskowana obawa przed akcją zrzeszeń lokatorskich

Pożytywnym rezultatem akcji, przedsięwziętej przez zrzeszenia lokatorskie w kwestii obniżenia czynszu komornianego jest przede wszystkim pewne poruszenie w łokach, zrzeszających własność nieruchomości.

Dowodem tego jest zwolnienie trzech kolejnych zjazdów własności nieruchomości w krótkich odstępach czasu.

Po wstępnym zjeździe, który odbył się w dniu 8 bm., postanowiono zwołać dwa następne zjazdy, jeden na dzień 20 bm., drugi na 30 bm.

Na posiedzeniu, które powzięło uchwały o zwolnieniu wspomnianych zjazdów, omówiono ogólnie sprawę ustosunkowania się do akcji stowarzyszeń lokatorskich w kwestii obniżenia czynszu komornego.

Postanowiono nie występować z kontrmemorjami, całą akcję zrzeszeń lokatorskich potraktować jako uprzejmą demagogię (!)

Zjazd plenarny, zwołany na dzień 30 bm., poświęcony będzie m. in. omówieniu kwestji ustawy

o ochronie lokatorów, która, jak wiadomo, jest solą w oku właścicieli nieruchomości.

Projekt zmiany ustaw podatkowych Miastu grozi strata 250.000 zł.

W magistracie łódzkim wczoraj niezwykle podniecenie wywołała wiadomość o mającej nastąpić zmianie co do wymiaru i ściągania dwóch podatków.

Według tej wiadomości, ministerstwo opracowuje projekt przejęcia przez władze skarbowe wymiaru i ściągania podatków od nieruchomości i od lokali co dotychczas było udziałem władz komunalnych.

Po sprawdzeniu, okazało się, że rzeczywiście taki projekt ist-

nieje i jest przedmiotem narad w ministerstwie skarbu.

Warto zaznaczyć, że oba te podatki dawały w przybliżeniu sumę 6—8 milionów złotych rocznie i taka suma figurowała w budżecie.

Jak się dowiadujemy, czynni-

ki samorządowe mają wszcząć akcję u władz rządowych, by projekt ministerstwa nie został urzeczywistniony, gdyż miasto narażone byłoby na duży deficyt bez widoków na zalatanie tego braku innymi wpływami.

Nowa karetka pogotowia.

W związku z powziętą niedawno przez magistrat łódzki uchwałą — zakupiono wczoraj nową karetkę dla pogotowia ratunkowego miejskiego, bowiem obecna liczba karettek okazała się niewystarczającą.

Nowa karetka, szarego koloru, posiada nowoczesne urządzenia: nosze z chorymi wsuwa się przez drzwiczki tylne, nie zaś przez ruhomą ścianę z boku, jak w karetkach dotychczasowych.

Pozatem nowy ten wehikuł jest piętrowy, pozwalający na jednoczesne przewożenie kilku chorych.

Pechowa fabryka Pięć pożarów w ciągu 10 miesięcy

W dniu wczorajszym w suszarńi Michała Olszera, przy ul. Limanowskiego 133 wybuchł pożar. — Mianowicie od iskry zapaliła się wysuszona przędza i odpadki, przyczem ogień mając wokół latwo palny materiał rozszerzył się szybko.

Na ratunek przybyły 1 i 1-a oddziały straży ogniowej, które po godzinnej akcji pożar zdołały opa-

nować i ugasić. Straty obliczono na 2000 zł. Spalony dość znaczny zapasy przędzy oraz uszkodzone zostały maszyny.

Zaznaczyć należy, że fabryka Olszera po raz piąty w roku bież. nawiedzona jest przez pożar, który jednak zawsze jest likwidowany w krótkim czasie i nie kończy się zniszczeniem całej fabryki.

Falszywe srebro Aresztowanie kolporterów podrobionych monet

W ostatnich dniach na terenie Łodzi pojawiły się w obiegu falsyfikaty monet 2 złotych, tudzież

5-cio i 10-cio złotych srebrnych. W związku z tem władze policyjne zarządziły obserwację i zatrzymały szereg osób, które bądź to świadomie usiłowały puścić w obieg, otrzymane przypadkowo falsyfikaty, bądź też podejrzane były o rozpowszechnianie zawodowo tychże falsyfikatów.

Między innymi zatrzymany został Władysław Tomaszewski, właściciel budki przy ul. Przędzalniczej 90, u którego w czasie rewizji znaleziono kilka falsyfikatów monet 2 złotych srebrnych. Tomaszewskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w kierunku ujawnienia falszerzy monet i pociągnięcia ich od odpowiedzialności karnej.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk.

Wielki koncert na dzieci ociemniałe.

Komitet opieki nad dziećmi ociemniałymi, który drugi rok prowadzi i utrzymuje w Łodzi przy szkole specjalnej Nr. 82, ul. Zeromskiego 49, internat i warsztaty pracy dla dzieci ociemniałych województwa łódzkiego, urządza w dniu 25 października r. b. o godz. 8 wieczorem w sali Filharmonji wielki koncert, w celu zasilenia funduszu, tak bardzo potrzebnego wobec licznego napływu dzieci ociemniałych do szkoły i internatu z całego województwa.

Bilety wstępu już do nabycia w kancelarii szkoły, ul. Zeromskiego 49, 2 p., a od 22 października r. b. — w kasie Filharmonji.

Giętkie szkło.



Ciekawy wynalazek: giętkie szkło, które — jak widzimy powyżej — może oprzeć się ciężarowi dorosłych osób.

Spis poborowych rocznika 1912

Dziś, w piątek, dn. 14 bm. w godz. od 8-jej do 15-jej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w roku 1912 i zamieszkali na terenie 3 kom. P. P., o nazwiskach na listy: F, G, oraz zamieszkali na terenie 8-go kom. P. P. o nazwiskach na listy: N, O, P, R.

Jutro, w sobotę, dn. 15 bm. stawić się winni do spisu poborowi, zamieszkali na terenie 3 kom. P. P., o nazwiskach na listy: H, Ch, I, oraz zamieszkali na terenie 8 kom. P. P. o nazwiskach na listy: S, Sz, T, U.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografią.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 67. W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. 3-ów Gorleina, Piłsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164. R. Rembielińskiego, Andrzejka 98. A. Szymańskiego, Przędzalnicza 75.



Jak już donosiliśmy, wykołcił się pociąg niosący Paryż—Bazylea, wskutek czego 16 pasażerów odniosło rany. Powyżej, obraz katastrofy.

Pusty żołądek dorożkarza

Zbyt rygorystyczne przestrzeganie przepisów

Antagonizmy między mistrzem bata a stróżem (względnie dozorcą) porządku publicznego istnieją bodajże od chwili gdy obie te indywidualności zetknęły się z sobą po raz pierwszy.

Otrzymujemy od jednego z rozgoryczonych nocnych wyrzycieli K. E. L. list, pełen pretensyj pod adresem—policji.

Poza szeregiem zarzutów, które tuż w swoim czasie omawialiśmy, list ten zawiera opis incydentu, jaki miał—jakoby—miejsce przed kilku dniami na placu Reymonta.

Przed jedną z restauracji zajmował się około północy dorożkarz, aby—zjeść kolację, do czego—jak uważał—po pracowitym dniu

miał prawo. W chwili po jego wejściu do zakładu wpadł posterunkowy, nakazując mu natychmiastowe opuszczenie lokalu i—odprowadzenie dorożki na plac Leonarda, pomimo, że dorożka umieszczona była w miejscu, w którym stale dorożki zatrzymują się i ruchu ulicznego, zwłaszcza wobec późnej pory, nie mogła tamować.

Rozgoryczenie mistrza bata jest zupełnie słuszne. I kolacji nie zjadł i parę przykrych słów musiał wysłuchać. A czyż istotnie taką zbrodnią byłoby, gdyby dorożka pozostała przez owe 15 minut, potrzebne do zjedzenia kolacji, przed ową knajpką? Ostatecznie i dorożkarze muszą jeść.

Miniaturowe regaty



Doroczny zwyczajem odbyły się na basenie ogrodu Tuilieryjskiego w Paryżu regaty modeli jachtowych. Na ilustracji naszej podajemy moment startu tych miniaturowych statków. Sport ten popularny jest nie tylko wśród młodych, lecz i pośród starych Paryżan.

DZIENNIK SPORTOWY

Przed meczem bokserskim z Niemcami

Najbliższe spotkanie między państwową reprezentacją bokserską Polski z Niemcami, które odbędzie się dnia 13-go listopada w Dortmundzie wzbudziło wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Polski i Niemiec. Niemcy wystawili już przeciwko Polsce swą najsilniejszą reprezentację w składzie silniejszym od olimpijskiego.

Reprezentacja Polski zostanie ustalona dopiero po specjalnym obozie treningowym, który rozpocznie się 27 bm. w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, mistrz świata w boksie, Max Schmelling, ofiarował dla zwycięskiego zespołu meczu Polska—Niemcy, cenny puchar.

Spotkanie Polska—Niemcy będzie już 15-tym meczem między państwową reprezentacją Polski. W rozegranych dotychczas 14-tu spotkaniach (10 w kraju i 4 zagranicą) wygrało 6 meczów, zremisowano 5 i przegrano 3. Stosunek punktów 121:101.

Przygotowania do meczu Włochy—Polska

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu P.Z.P.N. omawiano sprawę wyjazdu polskiej reprezentacji piłkarskiej do Włoch na dwa mecze: 28 b. m. w Neapolu i 30 b. m. w Genui.

Drużyna wyjedzie z Polski 25 b. m. pod kierunkiem prezesa, gen. Bończy—Uzdowskiego, płk. Głabisza i p. Kajuży. W skład zespołu wejdzie 17 graczy. Skład drużyny ustalony będzie definitywnie w przyszły poniedziałek. Prawdopodobnie do Włoch pojedzie zespół identyczny z tym, który grał z Rumunią, a więc: Albinowski, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk, Matyas, Nawrot, Pazurek I., Włodarczyk. Poza tym pojedzie kilku graczy rezerwy: Fontowicz—Zwierzy, Wilczkiewicz, Kossok, Ciwowski i Kniola.

Ostatnie mecze piłkarskie w Łodzi.

Sezon piłki nożnej w Łodzi, kończy się w roku bieżącym wcześniej niż w latach poprzednich.

Z meczów ligowych odbędą się prócz niedzielnych meczu z Cracovią, po o-tal do rozegrania ŁKS o w Łodzi tylko mecz z Warszawianką 27 bm., gdyż ostatnie mecze z Garbarnią i Legią rozegra drużyna ligowych odbędą się jeszcze w najbliższe dni. Mecze towarzyszące ŁKS-u 30 bm. i I.XI z mistrzostwami Śląska niemieckiego, na czym sezon piłki nożnej w Łodzi zostanie zakończony.

Jesienne imprezy konne

Za zezwoleniem Pana Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IV oraz staraniem oficerów Sztabu DOK IV odbędzie się dnia 16.X. b.r. „Bieg Myśliwski za sztucznym śladem (za lisem)”.

Warunki biegu: trasa 5—7 km. z przeszkodami terenowymi.

Start do biegu dnia 16.X. b. r. z Placu Hallera o godz. 10.30.

Panie amantki, jeźdźcy dżentelmeni, oficerowie i podoficerowie rezerwy oraz oficerowie zawodowi garnizonu Łódź, proszeni są o jak najliczniejszy udział.

Zgłoszenia uczestników oraz wpisowe 3 zł. należy kierować do DOK IV tel. 196-00 wewn. 29, na ręce kapitana Baranowskiego do dnia 14.X. b. r. godz. 15-la.

Bieg za lisem urządzący w dn. 16.X. b.r. poprzedza doroczny bieg myśliwski św. Huberta zwykle tak licznie reprezentowany przez amatorów sportu konnego naszego miasta.

Zamknięcie sezonu sportowego na boisku R.K.S. T.U.R.

W sobotę, dnia 15 b. m., i w niedzielę, dnia 16 b. m., Rob. Klub Sport. „T. U. R.” z okazji zamknięcia sezonu organizuje na boisku własnym przy ul. Letniej 4, zawody sportowe.

W programie zawodów odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny między „Union-Turing”, „Triumpf” i R. K. S. „TUR”; turniej błyskawiczny w piłkę nożną o puchar z udziałem drużyn klubów: „Szteternu”, „Naprzodu”, „Jordanu” i T. U. R. oraz zawody w koszykówkę i siatkówkę o mistrzostwo ŁRSKO. z udziałem „Widzewa”, „Szteternu”, „Jutrznia” i T.U.R.”

Szczegółowy program jest następujący:

Sobota, dnia 15 października 1932 r. godz. 14.00 koszykówka, godz. 16.00 siatkówka.

Niedziela, dnia 16 października 1932 r.: od godz. 9 do 11.30 — trójmecz lekkoatletyczny.

W programie biegi na 100, 400 i 3000 m. rzuty dyskiem, oszczepem i kulą, skoki w dal, wwyż, o tyczce oraz sztafeta olimpijska od godz. 13 do 17 — finały w koszykówkę i siatkówkę oraz błyskawiczny turniej w piłkę nożną o puchar.

„Kruschender” zdobywa puchar Pana Prezydenta

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Pabjanicach na boisku „Kruschender” lekkoatletyczny zawody pań o puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zwyciężyła sekcja pan „Kruschender” zdobywając 65 pkt. przed IKP.—14 pkt.

Dla zwycięskiego klubu największej punktów zdobyła mistrzyni Polski Janowska i Płucińska.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

- Piątek, dnia 14 października**
- 11.50—11.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej
 - 11.59—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
 - 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
 - 12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 - 12.20—12.40 Płyty gramofonowe.
 - 12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
 - 12.45—12.50 Płyty gramofonowe.
 - 13.50—13.55 Chwilka morska i kolonialna.
 - 14.55—14.00 Komunikat L. O. P. P.
 - 14.00—16.00 Przerwa
 - 16.00—16.15 „Przegląd wydawnictw periodycznych”.
 - 16.15—16.30 Lekcja języka angielskiego (Lingua-phone).
 - 16.30—16.35 Płyty gramofonowe.
 - 16.40—17.00 „O młodzieży amerykańsko-polskiej” — wygł. p. L. Krzyżanowski.
 - 17.00—17.55 Korespond. popoł. wyk. Reprezentacyjnej Ork. Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Stelczińskiego.
 - 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następujący.
 - 18.05—18.00 Muzyka taneczna
 - W przerwie wiadomości bieżące.
 - 18.05—18.20 Rozmaitości.
 - 19.20—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następujący, repertuar teatrów.
 - 19.30—19.45 Feljton p. t. „Sen jogów”, wygł. dr. Jerzy Szpakowski.
 - 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy
 - 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna.
 - 20.15—22.40 Koncert symfoniczny Filii. Warsz.
- W przerwie koncertu: Feljton literacki p. t. „Postęp w literaturze” — wygł. p. Leon Pomkowski.
- 22.40—22.45 Wiadomości sportowe.
 - 22.45—22.50 Donatki do Prasowego Dziennika Radiowego.
 - 22.55—23.00 Urzędowy Kom. Państw. Inst. Meteor. i kom. policyjny.
 - 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

GOZIE SZUKAC ROZRYWKI?

- TEATR MIRJSKI: „Marjusz”
- TEATR KAMERALNY: „Lichwa mieszkanowa”
- TEATR POPULARNY: „Księżniczka-Cyrkółka”.
- TEATR MELODRAM: „Mał z grzeszności”
- „CYRULIK” „Publiczność na scenie”
- „JAR” Raz, na dobrze
- CYRK STANIEWSKICH — Pokaz ras ludów.
- ADRJA: „Pat i Patshon”
- CASINO „Mata Hari”
- CAPITOL: „Siedziwo”
- CZARY: J. „Maciada król cyrku”
- „Ken Maynard”
- CORSO: „Buffalo Bill”
- DOM LUDOWY: „Tragedja Kochanków”
- GRAND-KINO: „Kochaj mnie dziś”
- LUNA: „Braterstwo ludów”
- NETRO: „Dama w smokingu”
- NIMFOZA: „Wesoły poronczak”
- OSWIATOWY: I „Osadźta sami”
- II „Złoto Kalifornii”
- PAN: Obława w Paryżu”
- PALACE: „Student zebrał”
- PRADZWIŃCIE: „Godzina z tobą”
- REKURSA: „Kobieta z wiatrem”
- RAKETA: „Kasza Banbosa”
- SPLINDID: „Główek którego zabiłem”
- SZUKA: „Oskarżona”
- ZACHETA: „Sokoł L. 23”

Teatr Miejski

Dzisiaj w piątek i w sobotę w barwną sztukę Paganella — „Jaruzsz”, w której szerokie pola popisu znajdują: Chojnacka, Wasyljewska, Balcerzak, Modrzewska, Winawer, Zaleski i inni.

Ceny niższe.

W sobotę o godzinie 4 po południu specjalnie przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych doskonałej groteski Calderona „Circe” w inscenizacji dyr. St. Wysockiej.

Teatr Kameralny

Dzisiaj i dni następujących w dalszym ciągu bawi publiczność satyryczna komedja B. Shaws „Lichwa mieszkanowa” w wybornej interpretacji: Szechelej, Lenka, Situlnickiego, Madalińskiego i reżyserem sztuki B. Szelesyńskiego.

W próbach pod kierownictwem dyr. St. Wysockiej frajgająca sztuka Sermonta „Umilowany Leopold”.

Kasa Zamawiaj przy ul. Traugutta 1 (Teatr Kameralny) czynna od 11 rano do 7 wiecz.

Teatr Popularny.

Ogrodowa 18.

Dzisiaj i codziennie o godzinie 8.15 melodijna operetka w 3-ach aktach „Księżniczka Cyrkółka” Kalmanna.

Bilety do nabyć w kasie teatru od g. 10—2 i od 5—10 wiecz.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym Ogrodowa 18, odbędzie się trzecie w bieżącym sezonie przedstawienie dla dzieci p. t. „Dzęk-linostoczek” wesola sztuka ze śpiewami i tańcami.

Teatr Popularny w sali Geyera.

Ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 15 października r. b. o godz. 8.15 wiecz. premiera wodewilu w 3-ach aktach p. t. „Robert i Bertrand” czyli „Dwaj złodzieje”.

W niedzielę, dwa przedstawienia o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz.

W niedzielę o godz. 12.30 bajka dla dzieci p. t. „Czerwony Kapturek”.

„Cyrulik” w „Scali”

Wspaniała, pełna humoru i wesela rewja „Publiczność na scenie” grana będzie tylko do niedziel włączenie.

Abym udostępnić zobaczenie najszerszym warstwom publiczności tej trykującej humorem rewji, dyrekcja postanowiła na te ostatnie 4 przedstawienia obniżyć ceny biletów od 50 groszy do zł. 2.50.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i o 9.45.

Teatr „Melodram”.

Dzisiaj i jutro o godz. 8.30 wiecz. oraz w niedzielę dwukrotnie o g. 4.30 pp. i 8.30 w kom. Ruzkowskiego „Mał z grzeszności” z M. Serawiskim w roli tytułowej.

Ceny miejsca od 30 gr. do zł. 1.50

W sobotę o g. 4.30 pp. ostatnie powtórzenie komedji B. Rostanda „Romantycy” w oprac. muzycznym prof. Miecz. Gomołki

Ceny miejsce najniższe od: 80 gr. do 1 zł. 80 gr.

We wtorek, 18 października premiera wodewilu Konstantego Krutowskiego p. t. „Krolowa Przedmieścia” w nowej inscenizacji.

Przedprzedaż biletów w perfumerji p. Pływakiej, 6-go Sierpnia 2.

Teatr „Jar”

Dzisiaj w dalszym ciągu w teatrze „Jar” wspaniała rewja p. t. „Raz a dobrze”. Teatr ten dowiodł, że potrafi obić nawet najbardziej wybrednych widzów. Nic więc dziwnego, że w „Jarze” codziennie jest pełno, szczególnie, że ceny biletów są wyjątkowo niskie (od 75 gr.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 8 i 10-ej wiecz.

Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17.

Cyrk Staniewski.

Dzisiaj o g. 8.30 wiecz. — wielki program atrakcyj z zespołem Cinińczyków, Turków i Marokańczyków na czele

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dn. 13 października 1932 r.

CZERKI.

Holandja 358.60

Londyn 30.69 30 67/8

N. York kabel 8.919

Paryż 84.98

Szwajcaria 172.20

Włochy 45.55

Berlin 211.75

AKCJE.

Bank Polski 88.50

Lilpop 13.0) 13.25

Norblin bez kuponu za rok 1931 i 1932

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 96.25 96.50

4% seryjna 104.00 104.25

6% dolarowa 55.50 56.— 56.50

4% dolarowa 49.75 49.70

7% stabilizacyjna 54.25 53.13

10% kolejowa 100.25

4 1/2% ziemskie zł. 38.50 38.—

4 1/2% m. Warszawy 44.50 44.75 44.50

8% m. Warszawy 59.50 58.25 58.75

5% m. Częstochowy 42.—

10% m. Radonia 67.25

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dn. 13 października 1932 r.

Ceny tranżakcyjne.

Żyto obroty 15 ton zł. 15.50 15.30

„ 105 „ „ 15.40

Owies „ 15 „ zł. 14.50 15.00

Ceny orientacyjne.

Żyto zł. 15.00 — 15.30

pszenica „ 28.00 — 24.—

jęczmień A „ 14.50 — 15.—

„ B „ 15.00 — 15.75

„ browarowy „ 17.50 — 19.—

owies „ 14.50 — 14.75

mąka żytnia 65% „ 23.25 — 24.25

mąka pszenna „ 36.50 — 38.50

otrąby żytnie „ 8.75 — 9.—

otrąby pszenne „ 9.00 — 10.00

otrąby psz. gr. „ 10.00 — 11.00

Usposobienie ogólne spokojne.

BIBLIOTEKKA „JUTRA PRACY”

ADAM SKWARCZYŃSKI

Podstawy pracy w zespole

JAN HOPPE

Samorząd Pracy

K. GOLDE i J. HOPPE

Jutro pracy

Inst. A. RINGMAN

Światowe Bezrobocie

De nabyć w Redakcji „Jutra Pracy”

Warszawa, ul. Długa 50

Zamiejscowym przesyłką pocztową

Pamiętajcie o bezrobotnych

Tilden.



W ub. niedzielę bawił w Warszawie najznakomitszy wirtuoz rakietki, wielokrotny mistrz świata w tenisie William Tilden. Ilustracja nasza przedstawia Tildena podczas gry.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 11 października i dni następnych!

GODZINA Z TOBĄ

w rolach głównych Maurice Chevalier i Janette Mac Donald.

Nad program aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy Paramountu

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.40, II—1.—, III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Kupony uldowe no 75 dr ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta nie ważne.

UWAGA! W sobotę dnia 15 października o godz. 12 rano i w niedzielę o godz. 11 rano poranki dla dzieci i młodzieży.

Ceny miejsce dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 5-ej, w niedziele i święta o godz. 2-e. Ost. godz. 9.15

Dziś i dni następnych

Paramount ma zaszczyt przedstawić Maurice Chevaliera w filmie

Wesoły porucznik

w pozostałych rolach Claudette Colbert, Ch. Ruggles i Mirjam Hopkins

Nad program: Dodatek dźwiękowy. Następný program: Brygida Helm w obrazie „Glorja”

Dziś i dni następnych

Nasz repert. na najbliższe tygodnie

Sierżant X

Iwan Możuchin

ROK 1914

J. Smosarska

Najeźdźcy



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

Czarodziejska fontanna humoru w najnowszym filmie niezapomnianego „króla bulwarów” paryskich p.

KSIAŻĘ BOUBOULE

W rolach głównych: GEORGES MILTON i SUZANNE DELV

Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Wielkie arcydzieła filmowe osnute na tle wojny światowej. Rok 1917... p. t.

KOBIETA SZPIEG

W rolach głównych: Brygida Helm, Willy Fritsch, Oskar Homolka, Teodor Loos i Kar. Ludwik Dichi.

Następný program: Zemsta nietoperza.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu.

Do akt. nr. 2507 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza № 7 na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 października 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Długosza 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tylera i składających się z maszyn mechanicznych stolarzskich, arwz i t. p. oszacowanych na sumę zł. 10438

Łódź, dnia 26 września 1932 r.
Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. Ek. 5/2 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25-go października 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jakuba Laszkowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 650

Łódź, dnia 12 października 1932 r.
Komornik E. KOROCZYŃSKI

Do akt. Nr. E. 194 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w d. 26 października 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do jak oba Cwilicha i składających się z różnych listew do ram, oszacowanych na sumę zł. 604.

Łódź, dnia 12 października 1932 r.
Komornik E. KOROCZYŃSKI.

Doktor med.

H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. 6-go SIERPNIĄ 2

Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor

REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. POLUDNIOWA 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

UDZIELAM LEKCJI

GRY

na skrzypcach

oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139
lewa ofic. m. 16.

KUCHENKI, PIECYKI,
kafł., szamotowe
polecia
„KOZMIŃEK”
Główna 81.

OBIADY
domowe, smaczne i TANI
wydaje II Listopada 20
(Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

Dr. NADEL
Akuszerja,
choroby kobiece.
Godz. przyjeżdż od 3—5 i od 7—8 w
Pomorska 7. Tel. 127-34

SZEWCY
Najtaniej nabyć w każdej ilości
można **SKÓRY**
w **SPÓŁCE SZEWCOW**
PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę.

Kto pierze bieliznę?
Tracisz wiele jeżeli nie robisz Ci tego najstarsza położona wśródmięściu PRALNIA
J. GOŁIŃSKIEGO
— przy ul. Piotrkowskiej 112 —
Kupię okazjynie za gotówkę, w dobrym stanie jednokorny powozik (pożądany kryty lub wolant. Oferty z podaniem ceny pod „Powozik-wolant” do Administracji „Nowego Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 86.

CENY OGŁOSZEN:

drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiadają. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 10 lin.) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 100. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O loszenia zamiejscowe o 50 proc. więcej.

WARUNKI PRENUMERATY.
Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 1.—, w innych miastach zł. 4 gr. 80. Prenumeratę należy opłacać z góry pomiędzy 1 i 10 każdego miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.